



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGIELL.
CRACOVENSIS

923

Mag. St. D.

I



923

I

CLASSICVM
NIESMIERTELNEY SŁAWY,

JASNE WIELMOŻNTCH WODZOW
KORONNYCH,

Wielkiego Xięst: Litewskiego

WSZYSTKIEGO CNEGO RYCERSTWA

Oboygá Narodu

Ná wszystkie świata Chrześciańskiego kraie
Otrabioney:

To szczęśliwey y niestycháney Victoriey

Pod HOCIMIEM,

Dnia XI. Nouembrá. Roku Páńskiego 1673.
otrzymáney;

Stylo Pánegyrico, á Oyczyстым Rytme
O P I S A N E,

Roku Páńskiego. 1674. Dnia 10. Márcá.

W KRAKOWIE, v Druháicow, KAZYSZTOFA SCHEDLA, I. K. M. Typ.

Opes & vita, caduca & fluxa sunt; & opes quidem ante nos sæpè, vita nobiscum semper abit: Nomen autem & FAMA æternāt, eaq; sola cum non erimus, hic erunt.

Justus Lipsius in Orat. de Cal.



JASNIE WIELMOZNEMU,
Iego Mości Pánu
I A N O W I
Ná Zolkwí y Zloczewie
S O B I E S K I E M U,
MARSZALKOWI y HETMANOWI
WIELKIEMU KORONNEMU,
áworowskiemu, Strylskiemu, Kałuskiemu,
Gniewskiemu, Barlskiemu, &c.
S T A R O S C I E;
Swemu Wielce Mościwemu Pánu.
Przy Braterskich á vnizonych vslug y chęci
swoich ofiarowaniu, dedykuję.
S. L. O. K. I. K. S. am. uny. bony. rom. lica. st. tawta.
I.



Je prośne było ó WIELKI HETMANIE!
Owe w Czudnowskich dziejach me o Tobie
Wroźki, ktorem ci uż ná pożegnanie
Posłał, wzmiankując ó Twoiey osobie,

(†)

T dzie-

*I dzielach Twoich; wspomniy Sobie na nie!
Ześ w Swey Prądziada dośedſzy ozdobie,
Miał lego głowy nieodwetowana
Łbow Biffurmańskich wetować zamiana.*

II.

*TE we mnie w ten czas moy Apollo duchy
Wzbudzał, y pierśi rozdymał mi wieścze;
Tey mi po Twoich dodaiac otuchy
Początkach, żeś miał kiedykolwiek ieſzcze
A zwłaszcza pod te z Poganiſtwem rozruchy
Z lepszym Successem (otoz miały miejsce
W Niebie pobożnie uczynione śluby)
Odnowić ſłaki Prądziadowſkiej zguby.*

III.

*Iakoż wyſokiem wznieſiony humorem
Szedleś na Wojnę iako na wygrana,
A poſpolitym głoſem y rumorem,
Tak Rok Oyczyznę przez Cię zachowana:
Wielbiac Rycerſtwo; ochotnie Twym wzorem.
Szło na Imprezę z Tobą zawolana:
Jak niegdy ſtraſni poſtawa y stroiem
Argiraſpida z Alexandrem ſwoiem.*

Tam

IV.

*TAm, podſtapieſzy z mocnemi Woſkami,
Gdzie ſię Poganiſkie były okopaly;
Rozświecileś ſię razem z Chorągwiami
Chryſtuſowemi, a pod ſame Wały
Jdac przed ſwemi ogromny Rotami,
Ktore za Tobą tuż naſſępowaly;
Nieokładaiac daley w Imię PANSKIE
Smieleś w Mieſiacie ſpoyrzał Otthomańskie.*

V.

*Y Skoroś tylko proſto ku niem zmierzyl,
Cmieć ſię od blasku Twoiego poczęły,
O ktore, także mocno ſię wderzyl
Ze ſię w momencie zarazem zwinęły:
Pozny wiek ledwo temu będąc wierzyl,
Jako tam naſe Rycerſwa ſtąnęły;
Tiako mężnie za Tobą w tez tropy
Te tak potężne przerwały okopy.*

VI.

*Y Lubo náder dużo odpierali
Oſtátnemi już oſtátnie ſilami
Sily; rázami, rázy odrazáli;
Fednákje wzięty Oboz, z obronami,*

Wkto-

Wktorym się znowu zwarli y z mieśali,
A miecz gniewliwy karmił się śmierciami:
Krwawa rozciecza z farbowane zbroie,
I z bunczukami w deptane zawoie.

VII.

Y Iákeś wygrał, a tyleć iásnego
Dnia po Zwycięstwie ieszcze dostawało;
Ześ Wojsko wszytko inż do dobytego
Szańcu w prowadził; y czasuc zbywało,
Ze do Namiotu Husseimowego,
Wśedşy Rycerstwo z Tobą zaśpiewało
Zastępow PANU w nieodeştey Cerze,
W krwawym odzieniu przy świętey Ofierze.

VIII.

Nlech się nie szczyć z áczym sam Wiek dawny
Swemi tam kiedyś tylko Woienniki!
Czym popisował Cesarz się on sławny,
Ze co przyszedşy, a iedno co syki
Widzac zwycięzył. Teraz oto iáwny
I świeżşy przyktad rozstawia Kroniki!
Ze BOG podobną fortunę WIELKIEMU,
W Europie rzadką zdarzył SOBIESKIEM
I zdá

IX.

Y Zdarzy ieszcze, że teraz omáchem
Iednym, tak wielkie zdmuchnawşy tumány,
I dumną Portę nápełniwşy stráchem,
Gdy generálny Krzyż inż ná Pogány
Podniesion będzie; a z odważnym Láchem
Ziednoczy szczęście Kátolickie Pány:
Zgromádzonemu Chrześcíanştwu pospołu
Otworzyś pierwszy Wrotá do Stambułu.

X.

Roznieśie sławá iáko Swiát seroki
Tryumphy Twoje! te się o Wielkiego
Quiriná oprá Vátican wysoki;
A Naywyżşemu do dziek powinno
Czynienia wzrusza Ognie pod Obloki
Romulus rzuci: náwer głębokiego
Nie wtraćí Wieszci morzá brod, y owe
Nie zátámia şupy Alcidowe.

XI.

A Lec y wszyscy madrzy się rozsádzá
Wśedşie ná Chory, w których będą brzmiáły
I potomnych ie pámięci podádzá
Niezmierne Czyny y Wielkie Twe chwáły: Wşy-

Wszystkie języki na to się wdadza,
By godnie Cnoty Tworne wyrażały:
Pod dzieł Wielkości Twoich uznoione
Pracować będą dowcipy uczone.

XII.

MNie kiedy frogie Niebą ząbronily,
Sercą y ręką na tey Woynie wyc,
Wczym przyrodzeniu memu uczynily
Gwałt, y nie dały Tobie mi tam służyć;
Spiewać mi dzieł Twoie, zostawily,
Tymci przynamniey teraz się przysłużyć:
Pokiey, do usług Oyczyzny, Bogowie,
Y Twoich oraz, nie wroca mi zdrowie.

XIII.

Wlęc na półsechnę gdy się wylewają
Radość wse Stany, szczęścia tak Wielkiego
Y wszystkie Style Ciebie wystawiają,
Y Helikonu Sam niedostępnego
Wierzch zieleni się, zawodzając z swą zgrają
Poëan z Twoich bitew pienia składanego;
Y gdy Oczyznę Zwycięzca Cię wita,
Niech Muzę przystępna do Ciebie y Ta!

GLAS.



CLASSICVM

NIESMIERTELNEY SŁAWY.

O Trab na świat iak wielki, ô sławo dostoyna!
Iako ręką Sarmacka poraziła zbroyna
Bisurmánskie potęgi: a Polskiego męstwa
Skupionego z wyborem Litewskiego Xięstwa,
Godne czyny obwołać. w stań na wszystkie kraie!
A tak głośno, że Portą zadrzy, y Sárie
Ottománskie się w zrusza, y niebu grożące
Bálchány się zątrzasna, az y powstające
Thaumántydy daleko z Eoyskiego morzã
Z przestráchu nádblakuia, y poblednie zorzã.
A męznego Rycerstwã, ktorego, nie wãły,
Nie szance, nie reduty, dzielność chamowãły;
Y wszystkich Káwálerow; ktorzy teraz wszyku
Miley słuza Oyczyźnie, dzieie w Mosáiku

A

Wie-

Wiecznym, wyryi, y odkuy że spiże w odlanych
 Kūstách, w twoich pǎłacow gmáchu zgotowánycl
 Wielkim tylko, ktorzy to, álbo w krwáwym boiu
 Hołdowali Narody, lub złote w pokoiu
 Stánowili Vstáwy; y ktorych się sadzi
 Swiat obszerny práwami, y rozumem rzdzi.
 Owo zgoła, który co, Pirámid godnego
 Y dokazał coś więcej tu nád-smiartelnego;
 A po śmierci ich kości y święte popioły,
 Miały dedicowane sobie tu Kościoły.
 Ale powiedz ó Clio? gdzie sławá wspaniała
 Mieszka? y gdzie Páłace swe wybudowała?
 Bo tobie są nietáyne y dostępne progi,
 Tobie, wolno przebywać zǎwsze między Bogi.
 Jest, ná samym wirzchołku bǎrzo przykrey skały,
 Zǎładzony gruntownie * Páłac okazały;
 Y świętne tey Krolowey Wielmożney mieszkánie,
 Zaden tǎm nie przystąpi áni się dostánie,
 Komu wczáły y gnusność smákuie mierziona
 Z proznowaniem, y kogo roskoszy, y oná

* Sławy mieszkánie.

Vwi-

Vwikłała nikczemność, że nie myśli ó tym,
 Poczymby tu y ó nim pámiętano po tym
 Skończonym tu żywoćie. Do niesmiartelności
 Ciásná drogá: przez tyśiac przeysć trzébá trudności,
 Przez ciernie, y ágresty ostro nátykáne,
 Y Smoki, y stolebne Hidry podeptáne:
 Kędy, sam nikt nie wnidzie; ále go tǎm wiedzie.
 Y zǎ rękę Oeteyski Bohátyr powiedzie,
 Dostawśy zstád od bogow tey prǎrogátywy, (wy,
 Gdy dwunasta prac sprzatnał wśytkie z swiata dzi-
 A ná samey kráwędzi ktorędy się chodzi,
 A miiać się mieysc tǎmtych nikomu nie godzi;
 Zǎstapila wyniosła gościniec Fábryká,
 Piękney konsekrowána Cnoćie * Bázylíká;
 Kędy, vorá nabożne oddáia, y dáry,
 Y Wielkiey tey Bogini pala wprzod ofiary:
 Toż dopiero przebywśy zǎwady, y znoie
 Z czoła stǎrśzy, przepyszne w znosza się podwoie;
 Y bramy tryumfalne z Mármuru szárego,
 Ktoremi do dziedzińcǎ weście jest pierwszego;

* Templum virtutis.

A 2

Gdzie,

Gdzie, w przestronney Areipofrzodku stoiały
 Obelifzek, z Porfiru całego noszący
 Głowę, a tey w obłokach około stosami
 Różne leżą rynsztunki, zbroie z choragwiami,
 Y chelmy ná kopiiach, y zdobyte łupy
 Znieprzyaćioł, do iedney nárzucane kupy,
 Od wielu Bohátyrow. Ná ktorey dziedziny
 Podworzu, sporządzone różne officiny:
 Grzmia kuźnie, gdzie Mulciber z Lyparyiskiey stali
 Różne kuie oręza, co niemi się chwali
 Y sam Gradyw. Ogromne tu y leia działa
 Ktoremi się ná woynach naypierwey ozwała
 Europá, a strážliwych Inwentorem słynie (nie
 Tych Máchin Mních; luboć to iuż w bogatey Chi
 Miały bydz *(powiadaia)* dawniey używane,
 Nizli ná Horyzoncie naszym są poznane.
 Więckiedy wielkich dzieciow z podprásy wydaią
 Historye, y Rymy, y zkąd rozsyłaią
 Ná wszystkie świat gazetty, misterne Drukárnie,
 Kuchnie tylko nie widac nigdzie tu, y psiarnie:

Bo tu, nie appetyty y bezdenne brzuchy
 Karmia, ale wspaniałe vmyśły y duchy
 Osobliwie się pása Niebieskimi dáry,
 Niepoietych roskoszy słodkimi kánary
 I wieczna Ambrozya; ktora gdy nápoia,
 Kogo, iuż mu za śmiećie te tu ziemskie stoia
 Dobrá: ale wszystkie się od podłey niskości
 Oderwane, bierze do nieskázitelności;
 Ktorey gustu kiedy to iedno zakosztuie,
 Nic odważney w płomieniu Scæuolá nie czuie
 Ręki: w otchłań otwartą za Oyczynę wpada
 Kurcius, y swą głową za wszystkich náklada.
 Tymże smakiem Mácedo Wielki wiedziony
 Swiatá szuka za światem, z tego vzalony;
 Iż iesliby ich więcej kiedy ieszcze było,
 Ze mu się podbić dotąd tego nie zdarzyło.
 Tu tedy iuż vkaże wszystká tak wielkiego,
 Strukturá się páłacu wkwádrat z ćiofanego
 Mármuru wyrobiona białego, gornemu
 Kryształowi podobna; a gdzie ku wyższemu

Dzieńcu, z nakropianych łaspisow otwiera
 Na stopniach się szerokie bramą, a podiera
 Z obu bokow na dwu się słupach Szmáragdowych,
 Stojąc na podwałinach krwawo rubinowych:
 Portyery z szczerego całé złota lite,
 Z tegoż kratá na wierzchu plecioná w rozwite
 Kwiaty, nad nią Tablicá jest Diámentowa,
 Na ktorey ryfowane po łácinie słowa.
Hic lauri, hic palma crescunt, nectitq, coronas
Gloria regnatricis; victricia tempora cingit.
Tu Laury, tu y Palmy rosta, tu w tey stronie
Krolużca Zwycięzcom z dobi sławá skronie.
 Iákoż, na wierzch pałacu tylko wzniozszy oczy,
 Dziwne rzeczy záprawdę, lecz prawdziwe zoczy:
 Na naywyższej áltanie Babilonskie one
 Iákby właśnie Ogrody widzieć záwieszone;
 Kedy pálmy ku Niebu pną się rozłożyły,
 Y Oliwy spokojnę, bobki wiekuiły
 Kwitna: záwsze iákby tu Táygiety y lasy
 Swoie przeniósł Apollo z kad po wszystkie czasy

Cesárzom, y Monárchom gáłęzie Pámano.
 Y wielkim Bohátyrom wieńce wuiiano:
 Y ktorzy się w Párnálsie ze zdroiu nápiłi
 Końskiego, głowy swoie z tad záwsze stroili.
 Nád bramą pomienioną kopuła zrobiona
 Ziedney sztuki tak wielkiej całkiem wydrożona,
 Czyli, (iáko vmieli * Stárzy) odlewána
 Z kámieniá, szczero-złotą blácha pobiiána.
 Takáż fożá na rogách stoja cztery Wieże,
 A káżdą z nich na gałce czuyny zoraw strzeże
 Z metallu odkowány pierwszego, ospály
 Kto, (dájac znác) niedopnie nieśmiertelneychwały.
 Woknách się ślná quátyry z kryształu czystego
 Wramy poopráwiane srebrá wybornego,
 W ktorých kształtnym rzezaniem vfloryzowane
 Y wydátno korale wstydzą się rumiáne,
 Temu się przypátrzywszy dáley się wschod w znośi.
 Z przezroczytych Mármurow szarych, y iuż pros

* Artem fundendi lapides powiedáia że Stárzy vmieli,
 y táka miáláby byđ Kopuła Pántheoná w Rzymie.

Gością wyżej; gdzie wszedzsy, ganki Iaspisowe
 Y wgorze y ná dole, á Sárdonikowe
 Całkowite filary grube ię dźwigają,
 Ktore takież bálasy gęsto przepłatają
 W dziedzińcu tym, Státui duże, dwie z białego
 Alábástru rzeżane są jednoścaynego,
 Po jedney stronie Sámson ze lwem się pásuie,
 Y nápuł go rozdziera; po drugiey mordue
 Hidrę kława Hercules. A tuć iuż żadnego
 Mieyscá nie mász bez czego wszędzie osobnego;
 Gdzie stąpisz, tylko iest się nád czym zástánowić
 Y wielce się ządziwić y okiem obłowić.
 Wszędzie widzieć po ściánách dawne Historie,
 Z kad się naprzod ząwzięły pierwsze Monárchie,
 Iáko rosły y długo w swoiey porze trwały,
 Z kad się wzięły náchylác; y poupadały.
 Iednak lubo *Przedwiecznych wyrokow uchwałá,*
Zeby káżdá rzecz ktora ma poczaték, miáła
T koniec, okryśliła, nieprzeskoczonymi
 Y więła, náture Práwy zeláznemi:

Czym-

Czymby Wielkich Herdów dzieie pogrązone
 Zniemi były tey Pániey ze swych wywazone (ku
 Grobow ciemnych, az dotąd dobrodzieystwem zmro.
 Nocy wieczney wyrwane, na wszystkim widoku
 Wieków żyją, y kiedy o nich więc slychamy (my.
 Do chwalebnych dzieł ich się przykłady wzbudza-
 Zączym, y tu ich spráwy dáiac ná prospecty
 Wszędzie ich wystáwiła piękne konterfecty
 Widzieć naprzod z pierwotku Swiátá, iáko owę
 * Złota pyszno podnosi Afsiria głowę,
 Y buczne Bábilonu mury bogátęgo
 Ná zuchwał Semiramis zakłáda, ktorego
 Pánowanie ná wszystkim wschodzie się szerzyło:
 Toż gdy Persow y Medow ná się zawaśniło
 Długo szczęście kwitniace, y sam ktory *znosi*
Czas y Panstwa odmienia, do nich też przenosi.
 Ták wielką tę Narodow y Krolestw Máchineę
 Cyrus długo piástuie; toż gdy Heroinę
 Bitną one Tomyrin zączepił, przypláci
 Tego, od białogłowskiey ręki, żywot tráci.

* Aureū Caput Statue Nabuchodonozoris. Daniel. 2.

B

Tu

Tu Egipt Pyramidy cudowne wywodzi,
 Tu Sesostris od Nilu na zachod przechodzi
 Y światá gdzieś ostatki zwyciężne Obozy
 Pomykając Pharyskie * Krolewskimi wozy
 Ciagnie hardy szczytami. Tamże, szumne wstają
 Mausolea Monarchom, przy których stawiają
 Harpocratá statue z palcem przyłożonym
 Na wsta y milczenie kazującym, to onym
 Znakiem wczac; *ze słusniey milczeniem śanować*
Niż wielkich spraw nieumieć wdąć y taxować
 Umarłych honor Krolow. Toż z swego się kątá
 Alexander wychyli, á przed nim vprzata
 Nieprzerwana szczęśliwość, tak ludne narody
 Y do zwycięstw niezmienney wycza pogody;
 Ze mu się nikt y jego fortunie nie oprze,
 Wszytko to on prędkością y dzielnością potrze.
 Az też (głowá wszytkiemu światu) Rzym na nogi
 Następia Oryoná; gdzie, o iáko frogi
 Poczci hurmem przybywa sług zacney tey Páni!
 Tu, Brutus y przez niego Krolowie wygnáni

* Et Pharios currus Regum ceruicibus egit. *LUCAN.*

Obroceni w Tyránnow, tu Regulusowie
 Tu, Manlius surowy, Wielcy Fabiowie,
 Tu, od Gallow nawałnych Oyczyzná zgubiona,
 Od Camilla ostatnią siłą obroniona,
 Y złoto precz zrzuczone. Toż, gdy nowa fala
 Stráznego już przyniosła do Włoh Annibala
 Przez Alpes nieprzebyte y octem kruszone
 Gory przewalonego, z czego zátwozone
 Rzymskie porty, y Miásto ręce opuśczało
 Już prawie, y odniosło przegranych niemáło,
 Y znacznych klęsek woysk swych. Wstana Wielcy oni
 Łamiąc się z nim tak długo obá Scipiony
 Ze nákoniec iednego nastąpi ruiná
 Y zgruntu się swoiego wali Carthagina.
 Tu, Pompeusz od teyze Bogini, Wielkiego
 Dárowany tytułem; zmorza ze wszytkiego
 Spędził wodnych Cylikow y morskie rozboie
 Pohámował; á dawszy im siedliska swoje
 Zábronił Piratyki; tenże y onego
 Co Rzymskie fara trudnił nieuskromionego

Przez lat całych czterdzieści Krolá sam vkrocił,
 Y przymusił do śmierci. A gdzie się obrocił
 Wszędzie ząwzwe Zwyćieżcá. Lub pod Arceturámi,
 Gdzie się ścina Pháfida lub kędy ćieniami.
 Nigdzie ná bok nie rzucza słońcem vprázona
 Południowi Syene wżysťká odśloniona:
 Przed iego siekierámi odległe zachody
 Drza, y Boëtis się ćisnie w Gádytańskie wody
 Tegosz słuca Cápádox y co niepewnemu
 Mniemáli głupie słuzy, niewiedzieć ktoremu
 Iudæa Bogu, y co teraz się swiát brzydźi
 Niemi, kiedyś przed láty wybrány lud Zydźi
 Toz potym y Iuliusz dzieśięć lat wojuie
 Niezmierne Germánie y z nich tryumphuie,
 Podbiwłzy tak potężne y sámy m żeláżem
 Vkarmione narody wżysťkie sobie rázem
 Sprzymierzone, ktorzy swey przywykłszy dzikości
 Nieználi Auzoniey; żyjac ná wolności.
 Y tych, iego miecz dośiágl co koło Lemánu
 Mieszkałi, ktory słodkich wod nurtu Rhodánu

Ztoba

Zsoba nie pomieszane grzbietem swym, przesyła
 Y tych ktorych żyżny Rhen żywi záfadziła:
 Gdzie Ceres residence, y z Báchem obfita;
 On po brzegách zobudwuch stron gęsto vtyka
 Winogrady zielone, y ktorzy się dáli
 Znać Rzymowi y kiedyś go opánowali.
 Bitnych ząwzwe Francuzow y innych tak síła
 Ktorych dotad niczyiá szablá nie pożyła
 Az morzem oddzielone ośiodła Brytánni
 Te okrutne narody ze swemi Tyránni
 Ktorych ledwo wyliczy y okiem pomierzy
 Kto tam, zwalczył, on gromu kłztałtem gdy vde-
 Y tu kogo ogłulzy, y tam ząś zabiie (rzy
 Tam przeniknie, tam spali znowu gumno czyie
 Władze chćiwy nákoniec, gdy smáku iey skuśi
 Nád równość się vvynieśie y snádnó doduśi
 Konáiacey vvolności, pierwey z mordovváney
 Od Sylle potężnego, wraž nádszámotáney
 Jáko y Máryuszá ścinione y bystrego
 Y Cynny krwiá domowá brzydsko spluskánego:

B 3

Ze po-

Ze potym Phársalia rostrzygnąć musiała (miała;

Komu ze dwoch świata się zwierzchność dostać

Gdy jeden nadsię widzieć wzdryga się wyższego

A drugiemu zaś przykre sobie mieć równego:

Az, po długich dopiero kłotni mieżaninach

Y wewnętrznych wkoieniu Woien, y przyczynach,

Kiedysz tedy, ze swemi znieśionych wodzami,

Pokoy ziemię obfąpił lubemi skrzydłami.

Gdy już August nastąpił ktoremu nie bryka

Gdy więcej nic * Kościołow Ianusa zamyka

Dwulicznego; nie pierwey iednak wszystko sprawił

Az y on dobrze ręce swoje wprzod zaprawił

We krwi ludzkiej; toz zgodą, toz mir vderzony,

Gdy już głowy nikt podnieść nie mógł z zadney

Y gdy się już moc Rzymśka wszystką wysiliła, (strony;

Vczyniona pustinia * pokoiem ochrzciła;

Atoli Miasto Wielkie załawszy cegláne

* Vmierając zostawiał Marmury włáne.

* *Templum Iani claudit.*

* *Et cum solitudinē fecerint pacem appellat.*

* *Inueni urbem lateritiam, reddidi Marmoream.*

Dáley

Dáley potym, Cesárzow idzie już nie mały

Szereg; (ktory co iedno godnego pochwały

Zrobieł kiedy.) Iáko to Vespázyanowie,

Y oni to rodziu ludzkiego Tytowie,

Názwani delicie; y inszych niemáło

Ktorem się w tym przybytku pomieścić dostało:

Wszyscy pięknie w ozdobách swoich wyrażeni,

Iák szedł ieden po drugim, pokiey nie odmięni

Twarz się tey Monárchiey Wielkiej, w Konstántynie,

Gdy w zbáwienney kąpieli pierwszy się ochynie;

Y ná znak pobożności Rzym Apostolskiemu

Pisze wiecznie Xiążęciu od tad już sámemu;

Znim wszytkę Syluestrowi zdawszy okolicę

Iáko iego następcy, sam nową Stolicę

Záłożył w Byzancium: kędy się trzymało

Długo, lecz ná zachodzie zátym osłabiáło:

Pokiey zaś przez Károlá w zbudzone Wielkiego

Cesárstwo się do Domu przezeń Fráncuskiego

Nieprzeniosło, zwygodá wielką chrześciaństwa,

Y z sławą, y obroną w tedy od Pogánstwa;

Łeb

Lęb straszliwy ná ten czas iuż podnoszącego
 Y we trzech częścíaćh świata iuż się szerzącego?
 Zwłaszcza gdy iuż y Græccy Cesarze odpierać
 Ledwo mu podofali; y co raz się zbierać
 Y tulić w swą skorupę musieli gdy stradać
 Przysło co raz Prowincyi, y od nich odpadać.
 Toż potym go w Niemieckim Państwie się coś mało,
 Za ludzkich rzeczy losow odmiána zostáło:
 Az do rak Berło przyszło kiedyś Rákuskiego
 W którym płuży do tych czas, Domu przeświétnego.
 A tu widzieć Rudolphy, Máximiliány, (go.
 Ferdinandy, tu sobie żywot podobány
 Koronami wzgardziwszy Carolus obiera,
 Po tak wielu zwycięstwach y w iednym zawiera,
 Klasztorze się do śmierci, iakoby panować
Mniejsza to jest niżeli zadze swe miarkować.
 Potym daley cokolwiek y gdzie się co stało,
 Wizerunki obaczyć; y iako się działo,
 Tak tu odrylowano: zwłaszcza woyny święte
 Y one tam Gofredy, y przez nich odiete

Pálæstyny; y Páński grob wyswobodzony,
 Y Syon od pogáńskiey władzy wyzwolony,
 Y wszystkie ktore tylko nam z Sáracénami
 Záchodziły wtarczki, y potym z Turkámi.
 Więc iako Hiszpaniey Maurow wybiiáią,
 Y iármio kiedyż tedyż z siebie iuż zrucáią;
 Pod którym od lat blisko ośmiuset ięczeli,
 Gdzie się byli tak gęsto we wszystkiey rozsieli
 Y cále wkorzenili Hesperiey; aż się
 Było czego obawiać, żeby w krotkim czasie
 Niepośiedli ostátka, y Wysep, y Ziemię,
 Gdy tak ciężkie y sama Itáliá brzemie,
 Ażteż y tam zwalone mocno wciśkało;
 A Máchometánstwo się wszędzie rozszerzało;
 Tu y owe chrześcíańskich pięknie wyrásono
 Woysk potrzebę ná morzu pod Naupaćtem, ono
 Widzieć, iako siwemi pienia się bałwany
 Słone wody wiośłami bite; szykowány
 Rząd zobu stron iák zamkow iákich osádzonych
 Galer czarnych, ármátą mocną opátrzonych;

Vderzy w się: iako gdy gory się z gorami
 Y Cyklady spierają, tak się zokrętami
 Duże tłuka okręty, tu, blask morze pali
 Z dział ognistych, toż kiedy już nie może dąli
 Nieprzyaciół wytrzymać z wielką porażony
 Szkoda swoią, a Pontus iucha z ciepł zmieniony.
 Widzieć y Szänderbega iako z małą burzy
 Garścią Woyską tak mnogie y iak pod nos kurzy
 Monarſze tak Wielkiemu, a co raz to lepi
 Goszcząc, na ſwey się szczipłey Albanię krzepi.
 Aleć nie przepomniano, y tych co nieznana
 Starym plagę odkryli, ſwą nieporównana
 Y godną wiecznych Rymow przewaga, że światą
 Ieszcze koniec nie Thule, iako dawne lata
 Zakładali. Pierwsemu (ktory w kruchym ſtątku
 Zwierzywszy się burzliwym wiatrom y nieſtątku
 Morza nieſwiadomego, ſwoy Antárctikowi
 Niewidany vkazał máſzt) Columbuſowi
 Zdarzyło się szczęſliwie, Toż ziemię y kraie
 Inſuły niezwiędziáne, ludzie, obyczaje

Amery-

Amerycus wyſzpyrał, daley, od ktorego
 Názwiſká tá druga część ſwiata tak wielkiego
 Doſtała az podzis-dzień. Toż Mągiellanowie,
 Toż y oni raz po raz Angielſcy Dráckowie
 Wielkiey łono Mącierzy y nie obiechány
 Cyrkuł, dotąd lotnemi náwy obbiezány
 Doſtatecznie zwiedzieli. *Tak umyſt wſpániály*
Rozfuryowanego Oceanu wály
Nieuſtráſa: ni przykre morſkie niepogody,
Ani co wrzeczách ludzkich pánniá przygody.
 Te kunſzty niezliczone y żywe obrázy
 Pędzlem Appelleſowym robione bez ſkázy;
 Iako y w Mozáiku drogim rozſádziła,
 Gdy po tych Galeryách nie vpoſledziła
 Tá Bogini y náſze Sármaćkie przykłády, (zwády
 Męſtwa, y nieſmiertelnych dzieł, zwláſzczá do
 Ilekroć z tym Pogánſtwem przyſzło. A w przod Cne-
 LECHA w tych tu kráinách oſiadáiacego (go
 Poſtáwiła, náſtana potym MIECZSŁAWOWIE
 Za ktorych to powodem ci tu Narodowie

C2

(Gdy

(Gdy tu oná Dąbrowka z Morawy ząwita
 A znią w tych tu ciemnościach prawdziwa ząswita
 Religia) potłuka z Bątwány Bożnice,
 A fámemu zywemu Bogu iuz Swiatnice
 Szumne stąwia, do świętey wielkiemi tłumami
 Wody się vbiegąiać, nowemi krzyżami
 Obstawia się. Toż idą iuz Bolesławowie
 Zktorych Chrabrem iednego, á drugiego zowie
 Smiałym, Polska. Ci duże słupy vbiiąia
 Ná Báltiku; á mieczem swym rozprzestrzeniaia
 Od morzá áz do morzá Oyczyste granice:
 Toż, z Książęty Ruskiemi gdy ząszły różnice,
 Roxolańskie tak wielkie Páństwo podbiiąia,
 Kiiowá Stołeczneho siedm lat dobywaia:
 Y nie pierwey przestána, az gdy mu dosądzi,
 Smiały w złote rodwoie szablą sam ząwádzi,
 Y waleczną go wzięwszy ręką, opánuie:
 Lecz te dzieła tak piękne krwią máże y psuie
 Swiatobliwa, * Biskupá, Dále y waz nązwány
 Od wst krzywych, hořduie grube Pomorzány

* S. Stánislawa.

Tyle-

Tylekroć zwyciężone. Toz Kazimierzowie
 Mądrzy, rzady piękniemi iakoby na zmowie
 Y mury y mocniemi Miąsty tę Korone
 Zągęściwszy ozdobia, á na wszystkie strone
 Vbiespieczą Zamkami, w Domu sprawiedliwi
 Iáko nie mniej ná Woynách dzielni y szczęśliwi
 Sýnų Władysławowie: Zwłaszcza burdy one
 Zkrzyżakami, przez wieki pono nieskończone
 Wiecey niz dwa vkromia; y Niemieckie hárde
 Bátalie ná głowę zniořszy, ono twárde
 Nam Sašiedztwo wyćisną; że też odyskali
 Prussy y w ich Fortece mocniey się w wiazali.
 Podle zaráz Iagielńa Swiatobliwe plęmie,
 Iednym Sceptrem y Polskę y Węgierską ziemię
 Moderuie; w wysokiey v wszystkiego swiata
 Krześciáńskiego nádzieiey ná młode swe lata
 Ginie z Turki pod Wárníą; iednakże przegrąwszy
 Niebez wtedy kozyry bogáto dodawłszy
 Wten, do máści czerwieni (á przed tym tyšiecy
 Pierwey ieszcze trzydzieści zbawłszy) kiedy wiecey

G 3

Kresu

Kresu męstwu swojemu y szczęściu zakłada
 Z wielką szkoda całego Chrześcijaństwa wpada,
 Wtedy się stracie Oyczyznę dalecy niewwodzac,
 Y od Domu tego to nigdzie nie odchodzac
 W tymże Pány náyduie y długo dostoyna
 Krew pánuie Narodom obiemá, przystoyna
 Ktore wiąże: Vnia iáko y w komorze
 Ziednoczoney y w siách w piekney z sobą sworze;
 A żeby pámiętniejszy swa dobrocią byli
 PAN * y DZIEDZIC tytułu od tad vstapili
 Przed tym zázyvwanego. Slavnieszy zrzeczeniem
 Právva svvego nizli Państvv wielu przyczynieniem
 Toz gdy potym męskiey płci w Domu tym nie stało
 W czym (choć wolna) Pány svve Polska czci, musia-
 W postronnych się wybierać. Nástapi BATHORY (to
 Pan z rozumem przezornym y do Woyny skory,
 Ze w tym iego grozny Mars zágrzmi ná Triony
 Y putnoc nieobeszła, brzydkim okurzony
 Dymem zimny Bóótes, á mrozem Arctury
 Wytrzyfczone vstráły iego wzrok ponury

* Bo sie przed tym pisáli Dominus & Heres. Y świę-

Y świetny mieczà polor vrázi Helice
 Y zátrvozy Moskiewvska z Tyránem Stolicę:
 Kiedy Dniepr więdzony y tvwierdze dobyte
 Połocki, Stároduby, Wielize pozyte
 Sokoly, Wielkofuki, Pskovvy, y Toropce,
 Y gdzie nie zásiagnione stopom Polskim kopce
 Tę nocý Puł osuły. A ze przez Pásterzá
 * Wielkiego w tym roziemce kiedyz do przymierza
 Przyszło tedy. Y gdyby Clotho nieprzervváła
 Przędze zycia mu była, o tym zamyslała
 Dzielność iego, iákoby wálna ná Pogány
 Woynę podnieść iákosz był ná to wokovány
 Od insych Chrześcijańskich Pánow, lecz Vrady
 Insze byly Niebieskie ná ten czas y rády,
 Te, do skutku nie przyszły. Y toć to on knovváł
 Gdy owę militia Kozácka fundovváł
 Ná Dnieprze Malte druga y Techtymirovvy
 Ná sklad ich Arsenátow náznaczył gotovvy
 Z kad bicz ná Pogániną byvváł, iáko ktory
 Gdy przebyvvszy Porohy, áz pod same mury
 † Papiez przez Posseuiná te Woynę vial; wdawšy sie w medycyna.

Cárógrodzkie, zà piéc dni spadszy finfy kurzyé
 Czelárzovvi więc zvykli, y Pomorze burzyé
 Rzecz to bytà potrzebna. Toż, po śmierci iego
 IAGIEŁŁOW się ZYGMUNTA krovviá tykáiacego
 Zà Bálthykiem szukàia, który, nie ośiedzie
 Tronu tego, áz ciężkich æmułow pozbedzie
 Toz dlugo y szczęślivvie nà nim się rozgości
 A wszystkie mu fortuna pod nogi vmości
 Przeciuvności, nà niego one oburzone
 Rokofzę, y Moskievskie Woyny ponovvione.
 Od niego vkrucona y zavvziętość ovvà
 Nà tę bázte Chrześciánstvà nàszę. Osmanovvà
 Pešen w ieku złożyvvszy doczesne pokłady
 Krvvi Krolevvskiey, po sobie zostávvi zakłady;
 A naprzod WŁADISŁAWA piervvey iuz godnego
 Nizli stànął być Pánem, iák Vrodzonego
 Właśnie Krolà Polakom, który nie krolovvác
 Zàczął wprzod, niz Oyczyzny bronić, y woiovvác.
 Co Smoleńsk ràtovvany, Szechyn przyciśniony
 Vnog iego się czołgąc wiedzny zvycięzony

Nim

Nim świat wšzystek zamorski obcey mániery
 Przed iego Máiestatem vkorzone cery?
 Co Amurat fortuna iego włékniony?
 Co Szwed wredysz do rázu z tegosz vsmierzony
 Tractatami respectu? tylko się pogroził
 Y obrocił ku niemu Zwycięzcá, ze zwoził
 Z Prus zarász swe Armaty, tylko iego wieczne
 Trophæa: Ktore gdyby sobie nie miał spreczne
 W tym poddane, wšlámymby pewnie Cárógrodzie
 Rospostarł ich y brodził w Helespoństkiey wodzie.
 Ciebieni przepomniano tez tu KAZIMIERZU,
 Niedawno z Thronu zesłły? y nie w swoim pierzu
 Dobrowolnie kończący żywot? Ciebie była
 Succesámi tá ślepa Páni wyćwiczyła
 Rozno przeplatánemi, zeš we wšzystkim Twoim
 Pánováníu iednáki był w szczęściu oboim,
 Y więkšzy zàwŹe nád nie. A kto poráchuie?
 Więcey bez mal wygráných zà Ciebie znáyduie
 Niz klęsek poniešionych. Rzec moze o Tobie,
 Co ktoš kiedyš o Rzymie * ieszcze w swey ozdobie;

* *Populus Romanus multis quidē praelijs, nullo bello victus. Liu.*

Ześ lubo wiela bitew był nadwerezony,
 Woyną iednak zupełny y nie zwyciężony.
 Świadczą Szwedzkie szkwadrony ztąd wypárowane,
 Iz za Bieszczad Węgierskie niewiedzieć porwane
 Z czego wichry, tu do Nas; Twoim rozpędzone
 Błaskiem, więc y Moskiewskie łepy przyniesione
 Do strawy iuz gotowey, zápędzone w swoje
 Ciemne knieie. A zgoła mowiąc wszystkie Twoje
 Nieprzyjaćioły, Boska co Cię piastowała
 Opátrność, do iednego ztąd wyforowała
 Ná zad Cię przywróćiwszy Oyczystej Koronie,
 Ná czas vniesionego; znowu Cię ná Tronie
 Posádziła; iuz wiecey nieporuszonego,
 Poki sámá Twá wola vpracowanego
 Pánowania Kłopoty, y Ktorać słodziła
 W dzięki swoje prywatá ztąd nie sprowadziła,
 Aleć dano swoy honor nie mniey należyty,
 Y drugiey pćci. o Wielka Heroino y Ty
 LUDOWIKO MARYA! tuś jest posádzona
 Między wielkie Niewiásty słusznie policzona:

Co ich

Co ich kiedy ná świecie było, przyznáć Tobie,
 Ze w Twvey iedney wszystko to záwarto O sobie
 Cokolwiek one w sobie Bohátyrki miały
 Poiedynkiem, to wszystko w Ciebie Niebá wlały
 Iáko w iedną Pándorę. Ty między innemi
 Dryády nayvvładnieysza Bogini drobnemi
 Sámá iedná zostániesz. Poszukáć po Tobie
 Wśród wszystkiego okręgu ziemie w swvey ozdobie
 Rovvney kto się ósmieli? ten álbo wyzuty
 Z rozumu, álbo grubá cále jest záfuty
 Rzeczy niewwiadomościá: Lúb pámiéć vtrácił,
 Czyno w nieporównánych Twych, y z tym się zbrá-
 Co go iad y Megerá z pieklá rodem piecze, (ciś
 A niechętny livvorem brzydkim mu záćiecze
 Wzrok splendoré Wielkich Cnot Twvoich vrázoney.
 Ktory iednak vmyśl ma dobrze vložony,
 Y o rzeczách rozsádek nád gmin LUDOVVICE
 Przyznáć musí że Polska tak Wielkiey Męzyce
 Od poczátku nie miała, y że mieć nie będzie)dzie
 Pevvienem, y niech sobie w głovvie iák chce przę-

D 2

Wro-

Wrozká gdzieś śviegotlivva, ktora lepsze Pánie
 Po naylepszych mieć tufzy w ślavvie niezostanie
 Y w ięzyk się vkaši. Tak szczęślivva była
 Iedná knieia Nevverska co się roskrzevvifa
 Y gęstemi zárośła Laurámi, Pálmami
 Między przednia w Europie pierwszemi Domámi;
 Ktora ná samym wierzchu niezkázite!nego
 Cedru áspect plánety pod sam niewinnego
 Gdy iey gniazdo lilia vřfała niewiedľa
 Te násze Nam Sármačka Augustę vległa
 Iák iednego Phoenixá. Lubo ná iey dzieła
 Oko rzuciř, iák męskim rozumem rzadziela
 Y głęboko w kázda rzecz naymnieysza * wgladála
 Zeby w wielkiey przezorniey správách miarę brała.
 Ze bezpiecznie Monárchá y Maźná iey łonie
 Głowie swoiey vlyć mogł w pracách y Koronie.
 Co Liuvia Wielkiemu była Augustowi,
 Traianowi Plotina, to K A Z I M I E R Z O W I

* *Magnarum rerum curam non dissimulaturi qui
 animum etiam levissimis aduerterint.*

Swe-

Swemu była. Nic ją to pewnie nieszcęciło
 Ze co w Polszcze dobrego, Iey się powodziło
 Rozumem y dzielnością. Nie iest to od rzeczy
 Ze Páni swe Krolestwo ná większey ma pieczy,
 Y obrotnym dowćipem publiczna kieruie
 Całość raczey, nizeli wrzećiono tráktuie
 Y nikczemną igielkę. Tym to zostawiono
 Ktorem wyzey postąpić nád pteć niezdarzono.
 Sámá Pismá świętego nie błędna náuka
 Tákowey chce, y męžney * białygłowy szuka.
 A tákać była nászá Páni niezrownána,
 Swoiego wieku oney nieprzepracovvána
 Wielekroć dzielność we złyeh ráziech, tę dźwigála
 Oyczyźnę, ktora iák swa wlasná miřováła,
 Lub sercá záiatrzzone we wnatrz przyszło goić
 Lubo Woyny postronne było vřpokoić,
 Bez niey się nie obeszło. Oná závvziętego
 Z Kroleem Szwedzkim Xiążęćia colligowánego
 Pruskiego, svvym stáranie do Nas odervváta
 Czym w przygnáney nam do vřt flegmie wythnać dá

* *Mulierem fortem quis inueniet.*

D 3

Mo-

Moskiewskie y Kozackie iey vspokoione
 Woyny głovva Ale któż dáley niezliczone
 Czyny ley poráchiue? Irene w pokoiu,
 Belloná zaś ná Woynie w furovvyvym boiu.
 Widzieć było iák do Prus przez ogień, przez strzáły
 Przebiera się; y nic ley w tym nie chámovvály
 Gęste nieprzyiaćielskie Fortece do koła, (czoła:
 Wsámym niebespieczeństvvie niezmarzczyla
 Lubo Szwedzi ná odvvod w tedy vderzyli,
 A wszyscy do bliższego vstąpić rádzili
 Zamku; poki choć w szczupley liczbie od Wielkiego
 Nie wzięli ná przeprávvie chłosty CZARNIECKIEGO,
 Widzieć, y pod Wárszavvą iák sámá strzelála
 Zdrugiey strony do Szwedow Wisły, právvie miała
 Ztvárdego Dyámentu pierśi vkovvane,
 Ná szturmy pod Thorunié pátrzy przypuszczáne:
 Niciey vszu grzmot, zbroy chrzęst, ni z dział błyská-
 Niezvvykte, vrażały subtelney zrzenice: (wice
 A co rzec tu dopiero o szczodroblivvości
 Nigdy nie vprzykrzoney, y iey íáskávvości

Prze-

Przecívv ludziom Rycerskim? ná to wydawála
 Wszystká siebie, y wielu hoyność ley trzymála
 W povvinności: tak chudszych żołnierzow rátuiać,
 Iák Zvviáski Swą szkodlivve pieczę rozwiąziac.
 Muznie pewnie nazvvać się Mátka Obozovva
 Povvinná, y Pátroná szczegulnie Woyskovva.
 Juz Cnoty ktoremi się pięknie wystroila
 Do Niebá, kto wypovvie? iák wiele żyvvila
 Bogich, áz y z gnoiovv biorac niebożetá
 Nágimi Ognikámi iskrzace dziewczetá.
 Kłasztory, y Kościoty novvo fundovvane
 Zakony po Stámbołách aż sustentovvane,
 Dalekich Perfiách, Boskiemu Imięniu (niu:
 W Pogáństvvie gwoli, tudziesz ludzkiemu zbáwie-
 Lubo wielkich svvych dzieł nie inákszą miała
 Tylko niechęć nagrodę; jednáksze deptála
 Wielkim po Bázyliszkách vmysłem, y Zmiiách
 Y pełnych iádovvitych inuidiéy bestyách.
 O wszystko, áz po tego ktorego vchvvała
 Swiezo zniosła Edictow Niebieskich MICHAŁA:

A nie

A nie tylko Monarchow, y Krolow, y Pánow
 Y walecznych widzieć tu tak wiele Hetmanow,
 Y infzych Woiennikow, ktoremi się szczyć
 Sarmacya; wszyscy tu pięknie są wyruci.
 On, iako we krwi się swvey wala ielitami
 Swiecac rzezwo SARYVSZ trzema kopiiami
 Przebodzony na wylot. On, iako się ściera
 Z Pogánstvem, y na háku KORYBUTH vmiera.
 Widzieć tez także między wiela TARNOWSKIEGO
 Po tak znacznych tu Woynach do Portugalskiego
 Pánstvá zaciagnionego; zkad Maury wyrzuci,
 Y z wielką do Oyczyzny sławą swą powroci;
 Gdzie znowu nie próżnuie. Tu, y MIELECKIEGO,
 Tu, y ponim rozeznąć dobrze ZAMOYSKIEGO
 Y iego w Moskwie dzieła; Maximiliany
 Poimane, Michale z niešione, Rozvany
 W bite na pal, Wołochy do nas przyłączone
 Y z Multany, Inflanty znowu przyvrocone
 Y z częścią Esthoniey. Podle znowu niego
 Kogoś widzieć we zbroiey swvietney poczesnego;

W cerze

W cerze wiakiey Putnocnych Monarchow woiował
 (Tyś to jest ó ZOŁKIEWSKI) albo kiedy kował
 W pętą Cárov: Pod Niebem naszym niewidana
 Scene tu wyprawiwszy Wołgę okiešnana
 Z Donem tryumfálnego podle Wozu wiedzie
 Na powodzie, y z taką monstrą na Seym wiedzie.
 Toż potym gdy nastąpi ona mieczanina
 Z Turkiem, na ktorego się pogodna godziną
 Zdała być, gdy Wołoszà z onym zapraszala
 Gracianem, à tu zaś co raz zagzewala
 Hetmanà nieważnych ięzykow dotkliwa
 Mowà, czemu nie idzie? czemu omieszkiwa?
 Z szcuptym Woyskiem przestapi w przod Dniestrowe
 Toż y Prut, à tam iako wytrzymuie frogi (progi
 Impet tego Pogánstvá skupionych z Tátary,
 Y iak mężnie odpiera ledwo to do wiary
 Podobna; na oney tam stanałszy Cecorze,
 Gdzie na iego nie zeszło we wszystkim dozorze
 Iakim Woysko wodzi, coż kiedy potędze
 Wytrzymać iuż nie może; zwłaszcza same nędze

E

Gdy

Gdy náleznych iuz zwoiuią, y twarde nálega
 Z Niebà fatum, toż męźnie y z onym polega
 Ták pięknym Woyská kvviátem, nie piervvey opuści
 Ręku iednąk, w zginionych rzeczách, az popuści
 Cugli zartko koniowi, y między navválną
 Biiących się turnieią w padzsy tryumfalną
 Oną czyni práwicą, poki az vcięta
 Y z bronią nie vpádnie. Snadz ná to pámięta
 Czym dobrego Hetmàná kiedyś zálecono
 Ze stoiąc * ma vmierác: Y ták pole ono
 Droga krvvią odvvilzone głowá svvá zásvvá,
 Zkadby plenne iák zemsty, ták y zwycięstw zniwá
 Práwnukowi * wyrosły. Dálej tez KORECKI
 Znam cię tu Annibálu sprzyięgły Turecki,
 Y tyż to smiesz niesyty nieśmiertelney chvvały
 Z Monàrchą się ták stráżnym ścierác? y nie máły
 Czas mu kością w gárdle się opierác niestrávvną
 Ieden Szlachćic? davvszy sam tego probę iávvną

* *Imperatorem stando mori oportere.*

* SOBIESKIEMV MARSZAŁKOWI y HETMANOWI *dziśieszemu K. W.*

Zc Mę-

Ze męstwem á nie liczbą * woiiuá Mężowie
 Ten tedy gdy przy krzyvvdzie iásney się ozowie
 Szwágrá swego Mochiły, ktorego zrzucili
 Po Oycu IEREMIV Turcy, á wszádzili
 TOMSZE ná Hospodárstvvo; zbierze piekne ono
 Zmłodzi Polskiewy ściagnione Ochotniká grono;
 Zwłaszczá gdy okázya sámá się podátá,
 A Moskiewskich Zółnierzow ná ten czas zwiiátá
 Ciężkich, Rzeczpospolita. Więć skoro záwota,
 Y záprosi do Wótoch Xiążę z sobą, zgoátá
 Co zywo się posunie. Toz ták dokázue
 IASSY weźmie, y swego ták reindukuie
 ALEXANDRA MOHIŁę, á IMBRAHIM BASZę
 Zbieży ták niespodziánie, Onę mátość nálezę
 Lekko snadz wazacego. Ptak piorunonoszy
 Ziákim spádnie więc lotem lovvisow y ploszy
 Gromádnych stádo dropi. Po ktorey potrzebie
 Y przepłochu, záledvvie przysedszy do siebie
 Vmknie az pod Bráchilow Báfzá. Toż zagony
 (Tym ták wielkim Successem piervszym vniesiony)

* *Virtute pugnant non numero Viri.*

E 2

PO-

Pomknie świeże KORECKI podeń, y sam znowu
 Tylko co się pokaże przeciw Oriowu
 Tabor znioższy Turecki, vbieży Tehinia,
 Y tak długo przychylną bez oczu Boginia,
 Miał te sobie przy Cności y spulmęstwie swoiem,
 Ze trzynasćie wstępny y sprawiedliwym boiem
 Bitew z Turki wygrawszy, przez ostre Bálchany
 Pozirał ná Trácia y Deliormány:
 Coż, kiedy ni od kogo posítku żadnego
 Ani mieć od Oyczyzny nie mógł, która swego
 Strzedz musiała respectu, y náruszyć owych. (wych
 Złwey strony Paćt nie życząc, w czym Salimano-
 Proez dalszych mu povvodzién cicho winzowała,
 A novve Castriotty sobie wystawiała,
 W nim wskrzeszone. Zaczym gdy fortuny się rozney
 Y kostki bać watplivvey musi, w tym ostrozney
 Rády przyszto vsłuchác, kiedy sam traktuie
 Bálza ziem, nie tylko iego obietnie
 Pánstvvo podać Szvágrowi, ále y Multány
 Sámemu od Césarza, lubo fárbovvány

Był

Był to wymiot, iednakże żeby y w tym sobie
 Nie zszedł stronie resolut, pogląda ná obie
 Y trzyma to przymierze. Az gdy widzi skoro
 Dunay lody rozpuści y Bálza się sporo
 Armie, y ná iego wlszytká roskazanie
 Sylistrya z Serbami, z Bulgarya stanie
 Rumia, sam z Narody temi tak bitnemi
 Pod Wáskuiem się kupi, KORECKI prędkiem
 Szpiegi otym sprawiony, iák wicher przypádnie
 Y do sprawy niedavvsy przysć, rozgromi snádnie
 Wpuł przepadszy stánovvisk, w ciemney ile nocy
 Nisz się recolliguią Turcy, nie w svvey mocy
 Y Oboz y siebie być poznáją. W tym leie
 Krew się hoyna, ze ztey Prut povvodzi nábrzmiie.
 A tak ná Prouinceiey rey Imbráhimovvi
 Kiedy się tak nie wiedzic, toż Beglerbegovvi,
 Bosny ruszyć się kaza z Woyski Skinderbászy,
 Tudzielz Ordóm ná głowę kiedy w ten czas nászy
 Iák w naylepszą w szerz, y w zdłuż, po wlszytkiey grálu.
 Bez wstrętu y odporu Mołdávviy; czuia (ia

Ez

Ze zwy-

Ze Zwycięzcy y zázyć zwycięstvã vmieia:
 Z potęgami wſzytkiemi Turcy w noc przyſpieia;
 Nieſzczęſna w tym ktora ſię w Woyskach zwykła zładã.
 Czego wvzniecãc Alećto, y gubić ie rádã:
 Tudzież, ſie y zá weźmie bunt między náſzemi
 A do tad ſię trzymało ich Hoſpodárſkiemi
 Skárby, gdy tych nieſtavvãc iuż tez poczynało
 Y co byto, y ſwego ſię wyſzãfovvãto:
 Większa ſię część nie ná czas z niektórym vrvvãła
 Authorem ſedyciey, ã náſtępvvãła
 Náwãłnoſć tá Pogãñſka, przyſzto ſię ſprobowãc
 Z tem oſtãtkiem, ã zwiãſzczã ze ſię ná co chowãc
 Nie byto iuż w tey ćieſni, oprócz ſzãblã wrotã
 Czynieć ſobie do ſmierći álbo do żyvvotã.
 Z tey tedy gdy roſpãczy tor ſobie rumuie
 Przez ognie y przez ſtrzãły y ſvvyim kredenſuie
 Xiãżę zevvſzãd ogãrnion; gdy trudno dotrzymãc
 Iuż ma plãcu, dopiero tedyż ſię da imãc
 Kiedy vmrzeć nie może, y ſpuł z nim przebrãny
 Sãmãckiego Iunãkã wybor padł zãſłãny;

Sam

Sam zãtym do Stãambołu przed zãkrvãvvionemi
 Wdzięczny widok oczymã ſtãnie Ceſãrſkiemi
 Y zãſiadł w Iedykule wſzytſtek okãmiãły
 Ná biedy y niewvczãſy, poki mu nie dãły
 Wynieć fãtã piervvſzy raz; w czym Cnotã iednego
 W ſpomnienia tez tu tãkże poſłuży godnego
 Grãkã (Iotã go zvvano;) ktory iedwabnego
 Sznurow bochnie mu chlebã doda y tãm w niego
 Wlepi ſztucznie y piłkã. Zeby g dzie tãm krata
 Tego w ktorým pułtorã cãłe ſiedział lãtã
 Więziãnia ſkampe ſvviãtlo puſzczãtã podrzynãc
 Mogł iã co raz povvoley: co niźli rozczynãc
 Przyſzto mu, o iãk wiele w oczãch mu ſtãwãto
 Niebeſpieczeńſtw, ãz ſię teź ná koniec vdãło;
 Y ſpuſci ſię z Frãncuzem ſługa lwym kochãnym
 Y wiernym ãz w nieſzczęſćiu kedy zgotowãnym
 Y ná to czekãiãcym Kaikiem; nie zgãdnie
 Gdy tego nikt, niebãvvãc ná białe wypãdnie
 Morze, ktorým iãk idyſz tãk idyſz, dobierze
 Ze ſię pevvney Wyſpy g dzie w czernieckim vbierze

Az y

Az y to nie wárovvno gdy było, toż w grobie
 Pogrzebiony do czasu żyvvvo, niecknie sobie
 Muśi niedziel przez dziewięć, między vmártemi
 Mieszkaíac tam poki az Emiry frogiemi
 Wyprávvione pogonie, y Ziemia y Woda
 Nie povvroca się próżne, toż dobra pogoda
 Iuż bespieczen dopiero po szumney Adriey
 Do dziwney y bogátey spłynie Weneriey.
 Zkad do Rzymu záváta, à wszędzie Wielkiemi
 Honorami vczczony przed Apostolskiemi
 Zpokora się vsćieta dostoyne mi progi,
 Y wielkiemu cáłue Biskupowi nogi,
 Ktorego tam Oycowską łaską svva przyimuie,
 Gdzie on też z Religiey Græckiey reuokuie:
 Do Piotrowey przyłączon odtąd iuz opoki,
 Toż wiele vćierpiawszy y światà szeroki
 Szmát skrazywłszy. Przyiedzie w tym do Stołecznego
 Kráková, zkad do Korcà wroci dziedzicznego;
 Gdzie stanawszy, kiedy się iuz dzieie powoley,
 Xiężnę swoię z Pogańskiey wydzwignie niewoliey;

Ktora

Ktora w Iálsiech zostáiac pod czas tam owego
 Pogromu, wzięta była mała przez iednego
 Corká Annà * Xiężniczka, ó cudowne fátà!
 Wykrádziona znacznego Murzę, ktory lata
 V IEREMI MOHIŁY trawieł, oney Dziaáá,
 Y wdzięczen dobrodzieystwà przewaga nie ládá
 W powiciu la do Korcà przywiozł Domowego,
 Y oddał la Stryiowi ná on czas, ktorego
 We dwochset koni tamże hoynie tráctowáno,
 Y iako się godziło vkontentowáno,
 Dopiero zás z Zołkiewskim gdy świętey pámięci
 Ná onę to Cecorską Paniętà więci
 Sława tey Kampaniey wszyscy się vybráli,
 Kędy, ách pogineli! á drudzy dostáli
 W niewola się! dostał się y KORECKI z niemi
 Iuz drugi raz: kędy mu wstali wyrytemi
 Literami trzy Siostry * prognostykowali
 Więcey z támtąd nie wynisć; bowiem się go bali

* Mátká Leszczyńskiego dzisieyszego Oboznego Koronnego.

* Parki.

F

Turci

Turcy więcey niz kogo. W ten czas ZBARAZKIEGO
 Xiążęćia do Cesarza było Tureckiego
 Wielkim Posłem po oney przeszłej wyprawiono
 Zniem vtarczce; gdzie między inżemi włożono
 Y ten Punkt o więzniow się domowić; dlatego
 Węzła ná swa niepuścić głowę szkodliwego
 Vrádzili, y Posła vprzedzić z głądziwszy
 KORECKIEGO, à ten głos vmyślnie puściwszy
 Ze sam vmarł. Zaczym gdzie pospołu z Hermánē (nym
 KONIECPOLSKIM z ZOŁKIEWSKIM w więzieniu trzymá-
 Iednym był w spolney biedzie, Buiurdun * posłano
 Czarna wity kitayką, ktorym mu kazano
 Vmrzec iuż nieodwłocznie. Ktora gdy obaczy
 Widzieć iák frogim gniewē w spolnie, nie inaczy
 Iáko Lew Arcadyjski, gdy z tyłu y wczóło
 Zgráia go Ofocznikow obskoczy wokoło
 Y kiedy się niedáie powoliej bezbronna
 Reką czyniac, Atropo więcey nieuchronna

* Buiurdun jest Cedula Smierci ktora od Cesarza oddáia lu-
 dzjom znacznym.

Przysporzy mu godzinę Andzarem, toz pádnie
 Y sznury iedwabnemi vduszony snádnie.
 Poległes o Sarmácki Hectorze! y słońcà
 Zbyłes tego pod Niebem obcym, Ziem Obrońcá
 Ruskich! A za y ze krwi Twoiey wzdy wyniknie
 Ieszcze kiedy Nemesis, lubo to snac vmknie
 Wswoiey ná czas niedoli, ieszcze ieszcze oná
 Ciężkim skrytych wyrokow rák nie zátłumiona
 Gwałtem, właśnie iák płomyk przysuty w popiele
 Chwyta ogień y sam się pośila, rák w cíele
 Lub trochy nádwatlonym myśli duch wypiera
 Nádwierzch swoiey lepianki, w ktorey się záwiera
 Nie ináksze tylkobey przeciwnego chmury
 Sobie szczęścia przebywszy o Stámbolskie mury
 Skruszyć kiedy kopia, y sówicie owey:
 Zá Oyczyznę krwi laney zemścić się Dziaadowey:
 Iákolz nieco inżezgo y one znaczyły
 Niezłe tego poczátki; gdyby frogie były
 Fátá w pul swych feruorow nie zátámowały
 Y w srzod morzá pozbierać Zagłow nie kazály.

Coż tedy? iść na wpor z surowemi Niebami
 Trudno. Cnota y w tym się okazać ma, żeby
 Mile przyiać co o nas w swoich Parlamenta
 Gorne piśze Archiwach, a prośne lamenta
 Powściągnawszy dwa razy nie być nieborakiem,
 Zawsze w dobrej y we złej chwili żyć iednakiem.
 Toż daley, iest na kogo w surową postawę
 Y groźno vbranego weyrzeć, on tak klawę
 Trzyma dotąd, iakby nią Tureckie buzował
 Woyską z Abazybaszą albo y rugował
 Zamorskie z Prus Vandale nieślusznym tu právem
 Zanieśione, z ognistym na on czas GUSTAWEM.
 Albo płoszył ciekawe, y prętkie Tatarzy
 Lubo bunty Kozackie vskramiał, y kary
 Na ich Herzty stಾನowił, y trzymał na wodzy
 Snadźby pono Chmielnicy nie byli tak frodzy.
 Biedna Tobie Oyczyźno, kiedyby był pożył
 KONIEC-POLSKI by nowo w Tauryce założył
 Rościagnawszy slobody, gdzie dzikie dziedźiny
 Pomknąłby się pod same pewnie aż Euxyny.

Tu CHMIELECKI co gromić nauczył Tatarzy
 Y wiatr w polu vgańiać, co przed tym do wiary
 Niezdato stę podobna, że w Krymie tulify
 Ilekroć Mátki dzieci swoje nim strążyły.
 Tuż widzie tez madrego tamże, SOBIESKIEGO
 Woiewodę Ruskiego w przod toż KRAKOWSIEGO,
 Na pierwszym Stołku siedzac potym KASZTELLANA.
 Tego, w piękney Osobie vtemperowana
 Catonową powagą Scipionowem
 Zalicila wdziękami, lubo on słodkimi
 W iakie nowy Tulliusz Sarmackiey wymowy
 Przybrány wielkie Izby prowadzi więc sflowy
 Do rady zobopolney iako łańcuchami
 Wiazac Alcadowemi, lub między Szargami
 Iako Neptun z troyzebem wydawszy się z wody
 Tak Senat y Rycerskie koło swa do zgody
 Svada wiedzie: lubo gdy w piękne włożony
 Dyskurs zącznie koncepty, lub zart przyśolony
 Discretną argucia wszystko mu przyśtoi,
 Iako w Todze, tak nie mniey w zelezie y zbroicy.

Co Chorągwie kosztowne ná Rzeczy stávione
 Połpolitey vsługę? y dawnieysze one
 Expedycye ktore nie były bez niego?

Tylko szczere dovody ku Oyczyźnie iego
 Miłości y Ochoty. Lecz ten Philip w Niebie
 Cieszy się gdzieś ze spłodzeń Alexándra Ciebie
 O iák nád się Większego! O Wielki Włodarzu

Tey Oyczyzny NAYWYŻSZY RÁZEM GOSPODARZU
 Iáko w Izbie tak w polu. Zátym w piekney parze
 WIŚNIOWIECCY nástapia, w iákim właśnie zarze

W jednym Kánaku dvě się kárbunkuły
 Swieca błyszczac, iáko Xiążęce tytuły
 Od wieku Stárożytne spolney im ozdoby

Przydáia, tak z nich koždy z wálney svéy Osoby
 Przyczynia y dzielności. A w przod KONIVSZEGO

Ná wstręćie tam IANVSA widzieć KORONNEGO
 Z nieinszą fantázją z iáka Turkow gromi,

Ná skrzydle poruczonym sobie y przełomi,
 A odważnie popártych ná wstecz ich obroci

Y z wielką się do Domu pochwała powroci

Z Kámie-

Z Kámienieckich poboisk. Toż podle onego
 IEREMIÁ rzadkiemi dzieły wstawionego,
 Tudzież zaraz obaczyć: Sámá żywa cera
 W máłym lubo Wielkiego wzroście Káwalerá
 Wkazuje: tak oczy nośi y wspaniały (fy
 Twarzy skąd, iákby właśnie nieśmiertelney chwa-
 Záchwyćiwłzy płomieniá: Lub iáko gdy burzy
 Moskwę y złudźmi swemi, Putywie okurzy
 Siewsk, Rylsk, y Kursk, y inne Ofady obronne
 Miecze śieiac, y ognie wszędy nieuchronne
 Az sámemu pod Białá PANU rozświecone
 Luny w oczách. Ktore to iego pochwalone
 Od Krolá te odwagi, zá wielkie mu stały
 Tryumphy y Bobkowe Wience; y dodały
 Do dálszych dzieł pochopu: Albo gdy z pol ziedzie
 Dzikich, ciężki Obłowem, y płonow náwiedzie
 Z Krymu. Nuz gdy otworzy Woyná się z Pogány
 Dziedziczne łwe odnawia gniewy z Bisurmány.
 Więc gdy się chłop ná Pány wlasne swe zamierzy,
 Kto go ciężey w gruby kárk nád niego vderzy?

Gdy

Gdy znieśie KRZYWONOSA pod Rosołowciami
 Pierwszy między ná on czas w zginionych Wodzów-
 Rzeczach; który iák znowu fortunę náprawił (mi
 Lub kiedy pod Zbáráskie Woyská one zbáwił
 Dzielnością swá, iuż tylko ieno niedobyte
 Gdyby nie iego serce zadnym niepożyte
 Stráchem, wszystko Rycerstwo tám zadržymywało
 A máłe Woysko Wielkim nie ánimowało
 Duchem. One w ták ciásnym miejscu Termopile
 Dáły dowód co wszczupłey Cnotá vmie síle (kié
 W czym iemu dánk. Lub kiedy potym pod Miasiecz-
 Nieznácznym, victoriá znácná Beresteczkiem
 Otrzymał, przed wszystkiemi Woyski kredensuiąc
 Y drogę do zwycięstwa naprzod sam toruiąc:
 Nákoniec, gdy do dálszych pole się otwiera
 Czynow mu, w puł lat swoich nie wcześniej vmiera
 W Woysku pod Powołoczá. Tu się vkażáło
 Iák go wszystko Rycerstwo niezwykłe kocháło,
 Y, ktorego ták wziętym ludzka vczyniła
 Miłóść, iuż vmárlemu w ten czas wyswiádczyła

Plącz

Plącz po wszystkim Obozie iákoby wziętego
 Miásta Szturmé, gdy niemá sz iuż WISNIEWIECKIEGO:
 Y cáła się Oycyzná rozkwili nád Twoim
 Zacny Xiażę zewłokiem. Ták niegdy nád swoim
 Rzym záwył Germánikiem. A ktoremu były
 Wysokie tu nieptátne Cnoty, záslużyły
 To v Niebá, żeś widział y z támtąd w Koronie
 Syná posádzonego ná Sármaćkim * Thronie.
 Są też tu y Poroccy, ieden z nich zroniony,
 Szronem, wtos ma szędziwy, pięknym zárydzony
 Twarzy stárzec rumieńcem, á czoło náchmurzy
 Iákoby się ná Moskvę krnábrná, gniewał, którzy
 Oporem kondycye przyimuią, lub Szwedy
 Vporczyvve, álbo więc gdy tráfi się kiedy
 Młódz że robi ládáco. Ten od lat máłóści
 Ná posłudze Oyczyfstej do samey Stárości
 Az ostátni wiek travviel, kozdá odpráwovváł
 Woynę álbo Zolnierzem, álbo réymentováł.
 Záтым y LVBOMIERSCY wielcy obá, z Synem
 Oćiec, który pod piervvszą Choćimská z Turczyne

* MICHALA KROLA.

G

Co

Co świat ná nas sprovvádził od w schodu Tyrana
 Ná Puńnoć rufzonego przełamał Osmana.
 To samo dość do sławy, luboby nie było
 Więcej nic, á coż kiedy tak wiele przybyło?
 Y potym w rozných boiách, y Sołtan Isłana
 GIEREIA kiedy poimał ná potym zaś Hana.
 Z tego zaś Syn Rodzicá? o iák wielki wstáie!
 Y któż tego mu wymie, y któż nieprzyznáie?
 Iáko z kárkow odervvał naszych, RAKOCEGO,
 Wytoczyvvszy do Węgier Woynę, w Páństvá iego
 Vczynił auersia. Ták Annibálowi
 Oddał sztukę Scipio ciężkiego Rzymowi,
 Zdárszy z grzbietá do iego Afryki przenioższy
 Woyny ciężár; kona go z Oyczyzny wynioższy
 One straszne kwitniących Provvincey pozogi;
 Y więcej Cártháginie w stáć nie da ná nogi.
 Tym trybem LVBOMIERSKI wláśnie y onemu
 Oddziała to XIĄŻĘĆIV W CZÁS SIEDMIGRODZKIEMV
 Ták w swoim się Muchaczow, Berexás popiele
 Sächmár wala y Wárry, y inlzych tám wiele

Miaft, y włości Węgierskie ogniami w sflonione
 Y Woysko co tám było w polu przepłofzone,
 Dopieroz Woynę Szwedzká iák mądrze prowadzi,
 Gárnizony z Thorunia, z Málborká wysádzi
 Nie inákíza mániera y Spinolá kiedy
 Ostendy się dopinał, potężney y Bredy.
 Pámierne y Cudnovvskie ognište ściśnione
 Dużemi blokhauzami Tabory, y one
 Wmnogosci vfaíace svvey Woyská zmiészane
 Armáty y Chorągvvie, Boiáry zábráne
 Z Seremetem, y odpor dány CHMIELNICKIEMV,
 Moskvvie nie wczás ná odsiecz biedney idacemu.
 Jednym słowem w oboim dziele pewnie Wielki,
 Coż iego magnifica y porządek w szelki (nie?)
 W życiu Páńskim? gdzie pretsze Zoñierzom skłonie-
 Y ktore w swey v Pánow závvsze były cenie?
 A bez nich się w bić w sławę nie zdárzy nikomu
 Vczonych Athenæa iáko w iego Domu?
 Toż potym ná domovvá kłotnią zebym onę
 Iuż nie pátrzył, ná oczy zápułzczę zaflone.

(Az też widzieć tu także zelazem krytego
 Zoczu mu skry, pierśi tchną Marfę CZARNIECKIEGO
 Zmiana z iaką Marcellus Pöenow fatiguie
 Ze z nim co rzec niewiedzą. Z takaz on wojuie
 Szvedow pierwvfy. Oyczyznę od nich ożionioną
 Sam z czeluści wydąrszy swą nie przepomnioną
 Zadnym wiekiem dzielnością, rázy ze trzydzieści
 Gromiac, biąc, rwac ze wszad nápadzsy bez wieści
 Szczyrem ogniem parzące pártynie, y tropy,
 Návet kędy od dawnych czasow Polskie stopy
 Niepoštały, Pomorskie kráie infestuje
 Y w Holfatciey gości: A wprzod wyvvinduje
 PANA w tedy ze Gdańská fortelem, pámieci
 Godnym; wfszelkicy, gdy Szwedzi ná niego závázięci
 Nástepuia vchodzac on przed niemi wrzeczy
 Máiaiki im zostáwi, á sam ná swey pieczy
 Co inszego máiac wbok kinie ku Gdańskowi,
 Gdzie gdy się nieprzyiaciel vda tym co owi
 Szlakiem, ze on mniemáiac, vskoczy raczego
 Y KROLA wyrátuje iuż opuszczzonego:

Toż biie, y raz po raz znieście CHOWANSKIEGO
 Onego Rezolutà, y DOWHORUKIEGO,
 Y gdyby go stawało, iuż on vkrainę
 Przybarczoną dobrze był viał zá czupryne.
 Tych tedy tam Heroow y okoliczności
 Dzieł ich y Historye Mistrzowie nie prosći
 Foremnie wyrobili; * tak iże się zdało
 Iakby zyvvi; á zeby nigdzie nie zbyvvało
 Mieyscá od iakich kunsztow naymniey tam prozne^o
 Nie Szlachćic ktoby Herbu * nie widział tam swe
 Po sklepieniách y Listvvách iako dokázyvvał (go
 Przodek iego, y drogich kleynotow nábywał,
 Doczytać się tam może. A wprzod ORZEŁ BIAŁY
 Pod same buia Niebo * y ktorey iest máły
 Okrag swey Lithuaniey wodlegte wypada
 Kraie, y po nich sławnie POGONIA rozpada,

* Po Gankach skończywszy Historias Herouns.

* Herby po Sklepieniách y Listvvách malowane.

* Herb Koronny y Wiel: X. L. y niektórych Xiazar
 eiusdem Originis.

Więc Oyczyſte Climata ktore oſwiecaia
 Mieſiace * y przeciwnie ćmia y pdrazia
 Biſſurmańskie Xięzyce. Znakiem vzbroyone
 Zbávvienia w brew Pogańſtvu ſwieca wyſtawione,
 Y Orły tu Xiążęce * piora ſa czarnego
 W pierſiach ſmiałych trzy traby Domu wyſokiego
 Splendory ſnadz y dotąd niewſtavváiace,
 Zadne Správvy ſvym Echem daleko głoſzace.
 Y wſzystkie ſvvoim rzędem ſlicznemi kolory
 Málovvane ſtemmata STARZE Y TOPORY
 Ktoremi to ćioſane theatra ſtavviáli,
 Y Pálmy nieſprochniałe ſobie wyćináli:
 OKSZE, GRZYFY, ABDANKI, NAŁĘCZE, WIENIAWY
 Złotemi Páktolami pływace SRZENIAWY.
 Tu, ŁODZIE fortunemi Pelory zegluia,
 Tu, Bram pilni Rycerze zbroyni ſvvych wártuią.
 Tu, PILAWY, niewiernym Krzyże doymuiace,
 Závſze w Domu ſvym dzielnych Iunakow licząca.
 Tu, y męźnych z GRANOWA Pánow ſvve LELIWY
 Zdobia, z ktorych do Woyny káždy nie lenivvy

* Korybutow.

* Rádziwilow.

Y in-

Y inſzych tám tak wiele, ktoż ich zmienić zdoła?
 Wſzystkie tu w krotce mowiac Herby z naydzie
 Ale tám naywydatniey lśni ſię bułatowa (zgoła.
 W polu iáſnobłękitnym TARCZ ACHILLESOWA.
 Pod nią ſię Geniuſze máli vgináia
 Ná ſobie ia dzvvigáiac, y one trzymáia;
 Z tad Bogini Orężna, á z drugiey kiryſem
 Strony, Máz odziány zupełnym: z tym napisem
 WIELKIEGO SOBIESKIEGO DZIEDZICZNA IANINA
 Záſzczyćia Oyczyszne, STARŁA POGANINA
 Nád tym ſię zabáwiwſzy y iáko ſię godzi
 Vwazywſzy iuż ſię tez do przeſtrónych w chodzi
 Sieni y do Pokoiow, koſztownych zebráta
 Y znioſła gdzie Nátura, co ich tylko miała
 Swe bogáctvva, co ziemia ofoblivvie ſchovvác
 We wnétrznóſciách ſvych mogła y vdyſtyllowác
 Słońce wſkroź przeniknawſzy. Co wypienic morze
 Odedná oſtárniego, w ſvvoim ſię pozorze
 Vkázuie trzymáiac długo w podziwieniu
 Iák miſterſtwo pomaga cudne przyrodzeniu,

A w pie-

A w piękna perspective wciąż one pokoje
 Ieden idzie z drugiego progi y podwoje
 Ze złotą: az z Ophir * gdzieś tu zasiągnionego;
 Drzwi zaś łame rzezane są z Murytańskiego
 Cytru lasów Atlantu, żeby oczom była
 Przyjemniejsza odmiennosc, które wyrobieła
 Subtelnego Szynczerza ręką y stołowe
 Takieśz kręgi, * Lwie łapy dzwigają, sroniowe
 Stropy się sztukatura pysznia w puł mieszane
 Ze złotem y farbami, czystym wkładane
 Pauimenty łaspisem we pstre Szachownice.
 Ciesza swoją roznością ciekawie zrzenice,
 To dziwna ze tu klamek zadnych ani zamków
 Nigdzie nie masz, y Zasson ani tu firanków
 Nieobaczy, drzwi tylko dla kształtu samego,
 Nic tu nie masz w niewinnych kamerach skrytego:

* Gdzie Sálomon po złoto posyłał. Reg. 3. cap. 9.

Et Paralip. 2. C. 8.

* Latos sustinet Orbes grande ebur seetos Atlantide
 Jluu. Iuuen.

Wfzy-

Wszystko wszędzie na iáwi y iásnym widoku,
 Iák ow, * który budynek swoy chciał mieć na oku
 Ludzkim, żeby w tym Domu iego pomieszkanie
 Wiedziáno y podczciwe w życiu zachowanie.
 Iám, iedne są pokoje, w których ściány gołe
 Y tym bárziesz piękniejsze, y bárziesz wesole
 W Mozáiku drogiemi futé kámieniámi
 Y konchami vpstrzone; drugie szpalerámi
 y dońskimi obite. A na nich wytkáne
 Wyśmienitą robotą niegdy zbuntowane
 Przeciw Niebu Cyclopy iáko nábawili
 Stráchu Bogów z Iovviszem, gdy się oburzyli
 Na niego. A tu nagle Niebieskie pobládna
 Swiátlá, y Phoebowve drząc ręce iuz nie włádna
 Woźnikámi. A swiszczes y wichry zátworza,
 Zawieruchy záhucza wprzód, y te rozfroza
 Do potkania gotowych. Toż krolá głuchego
 Erebu okopcionym koczczym dymiącego
 W gorę wioza; żalobne szkápy z nim poczwvary
 Stygijskie y Słońcà znieść nie mogące máry

* Valerius Maximus

H

Wlo-

Włoka milczkiem chwiejąc się. Okropney Tellury
 Synowie wałą frogie iuz gory ná gory.
 Ten Ofę rozkołysze Æmońską bárkami
 Haniebnemi, obiemà Pelion garściámi
 W zgorę ciśnie ten, drugi Athow lodowáta;
 Ten Rhodope ze zrzodłem Hebrowym gárbátá;
 Od inszego tám zá się vsilnie rzucona
 Wiekiem vgruntowána skála, zkad rámiotá
 Olbrzymowe Enipéus oprysnie deszczámi;
 Tego wybuchájący Mongibel ogniami
 Pryskiem spárzy zá szyjá. Az gęsto ruszana
 Ziemiá wziętá vsiádać z pagorkow obrána
 Widzą że zle Niebianie, y o reszt im idzie
 By y Niebá nie strácić, y zostáć we wstydzie,
 Záwiná się. Iuppiter zágrzmiavszy z Obłoku
 Rázem grády pioruny niedościgte oku
 Wypusćiwszy, z turbuie w sáme kołácących
 Olympowe bramy iuz y wypierájących
 Leći z gory nie ieden. łamiá kárki, głowy
 Roztracáją niezbożne. A w tym Mars surowy

7winie się z páłaszem iák ow co się w ściecze
 Wypadzły ząřebuie, wáli, biie, śieczy,
 Złotym błyszcząc puklerzem szyszak náieżony
 Trzęsąc, tu y Trytońska dziewicá Gorgony
 Plugáwy łeb obroćci, koždy z kámiennie
 Kro náń spoyrzy, y martvwą opoká stvvárdnieie
 Zálakzły się. Y długo Bogovvie prácuia
 Wszyscy w swoich Obronách ze dáley szwánkuia
 Gigánci. Toż ná koniec iuz plác otrzymáia
 Wyzsze mocy, á ovvi do otchłáń spadáia
 Ták sámo posłusznieysze iuz Gromowładnemu
 Odtąd Niebo zostáło Iovviszovvi Ivvemu.
 Na drugich záś Oponách Apollo Pitthoná
 Z łuku vstrzylánego zábijá, á oná
 Rzesza wolna od niego Pástuchow, gry novve
 Święci ná część Wybawce, w zielone zavvoie
 Przybrána. Tu w kolebce ieszcze węże dławvi
 Málymi ręczynámi, ktore náń náprávvvi
 Y nászle zła Mácochá mężny plód Alcmeny;
 Toz doyrzálsze záś dziełá ktoremi Kámeny

Wyśłowione. Iáko to kiedy sam onego
 Buzirydá w obrzędach swoich okrutnego
 Co więc goście niewinne mordował pokona;
 Iáko nieprzemozony w zápasięty skona
 Wręku iego Antheus od Ziemi * wzniesiony
 Od ktorey brał posiłek y nie dopuszczony
 Dotknąć Mátki; aż w iego ręku duszę pieni
 Ze mu oczy wylázły ná wierzch. Iáko z cięni
 Wywleczony piekielnych troy głowy się kryie
 Dniá się wstydzac Cerberus, y ná zad się ryie;
 Ni go postać troista trwoży Gerioná,
 Przez gwałt trzodá wydárta nád Hyberem oná,
 Y z ktorym Páfypháe zabawy mievwałá,
 Ręká iego bykowi rogi wyrywałá.
 Iáko w gáiu Pártheńskim złotoroga Láni
 Vchvycona, y oná Amázonek Páni
 Rzeki Thermoodonthu złupiona z złotego
 Pásá, ni Smoká czuyność iáblek strzegącego
 Pomogła co. Więc oni iáko Centaurovvi
 Nie wkoráli z niem y co głowy icy po głowie

* Bo byl terrae filius.

Wyrastały vcięte Lernenskiey Smoczyce
 Położoney od niego Skaczą okolice
 Arkadyjskiey, Odynieć żywo przyniesiony,
 Y Thracki Diomedes koni pozbáviony
 Okrutnych y żyvvotá. ze Lvvá miásto Száty
 Nemeyjskiego ná Siebie supiez wdział kudłáty
 Kákus, niepospolity dziw przezen zgładzony,
 Ktoremu się nie nádał wołowv pton krádziony;
 Tu, Niebo Szyią dzwiga. Sam sobie nákláda
 Stos ná Oécie, y ztámtąd wiezdza y ośiada
 Niebo, tedyż Oyczyste między posádzony
 Gromáda gwiazd, y w poczet Bogovv policzony:
 Tudzież niemniey przypadki opłákáney Troie,
 Zkad pobożny Aeneás ná rámioná Svvoie
 Oycá wzięvvłzy Stárego, z posrzodká Szerzacych
 Ogniovv się y popysznych gmáchách zeruiacych
 Vvvodzi: o iák wielá przygod vtrapiiony!
 Ná landzie y ná wodzie miotány z lunony
 Gniewlivvey snádź rankoru ku Sobie davvneho,
 Nizeli Hesperiey y požádanego

Sobie portu doiedzie: gdzie Małzenstvo nowe
 Wstępuia z Lávvinia, zczego frogie owe
 Woyny wstana, y Turna na się walecznego
 Pobudzi áże potym ieden na drugiego
 Gárdle vsiadł, z kad, Alba wstaie y Latini,
 Zkad, y oni nastana potym zaś Quirini.
 Wszystko to tu we wzory śliczne náder szyto
 Ze się tego nápatrzyć niemoże, á y to
 Wpuł ze ztotem ciągnionym. Iáko więc vmieia
 Tyrskie dzievki: Czym ściány one zielenieia:
 Pełno wszędzie Obrázow, po nád szpalerámi
 Gdzie stropu niedochodza różnemi sztukámi
 Ná przepych misternemi pięknie ozdobione,
 Y nád zvyyczay subtelnym kunsztem vczynione.
 Przejrzavvszy te Pokoie * ná gorę się wchodzi
 Gdzie się zobudwuch sięni pobocznych podwodzi
 Wschod, ná sá wierzch pod stryché, gdzie, nád pokoiá-
 Wszystkiemi się ciągnie w zdłuż obiemá rzę- (mi
 Stem się colūn dzwigáiac w kopule sklepiста (dámi:
 Wszystká právvie ná oknách Sala przezroczysta:
 * Salá ná wierzchu Pokoiow pod strychem y Altána
 wyżej mianowáney.

Mię-

Między ściány ktoremi drogo tynkowáne
 Całkiem rozne stáui máia povvsadzáne
 Wielkich wszystko Heroow znamienitych w boiu,
 Kogoś w Imperatorovv Rzymskich widzieć stroiu,
 Wiákim ci legionum więc roskázyvváli,
 Lub ná Capitolium ztryumphem wiezdźáli,
 W purpurze; głowá wiéncem ściagniona Laurowym
 Stánał ná Sedymencie ryty Marmorowym
 Pięknym: znáczny humorem sam łobie przytomnym
 Regimentem się wspiera; nie zbitym nie złomnym:
 Kto spoyrzy ná wizerunk Conterfectu tego
 Sławnego w nim do rázu Pozna SOBIESKIEGO
 Tu swe Wielka Bogini festy zawsze miewa,
 Y Publiki tu sádzi y wyrozumiewa
 Komu Pálmy należa komu Wáwrzynowy
 List czołó ma ozdobić; zawod Olimpowy
 Kto wygrał, przed inlzemi zwycięstwo przyznáie,
 Tu, wielkiem nieskázone nagrody rozdáie.
 A w przod łobie ná złotym Máiestacie * sędzie
 Sznury ciągná Báldákin nie te ktore przedzie

* Periphrafs Bogini Sławy y Máiestatu iey.

Par-

Parka ich gdzieś niezbedna, bo tu już żadnego
 Prawa nie ma: około Tronu wyniosłego
 Stoją różne Rumory, Rumorki zwieściami
 Plci oboiey Wielkimi ciśnie się kupami,
 Wizu, gab, y iezykow moc; semrzac iak bywa
 Kiedy kto ściekających wod szumy słychiwa:
 A wżędzie się tu tego potym nie przeminie
 Pałacu pełno tego, co żywo nowinie
 Swieżey rādzi, zkad wymyśl wzrost bierze y nowy
 Słychanym rzeczō przyda powiedacz z swey gło-
 Aleć się y zębate, iakoś tu w traćily (wy.
 Inuidie, szładuiac Cnoty y zwaśniły
 Nà kogo się, choć szkodzić siła nie przemoga
 Szczypią przecię, za kozdym chuda dybiac noga.
 Obrotny tu, co do pięć skrzydła swych przywiia
 Zwęzokrętna się rozga Cyllencyk wwiia,
 Jedna audiencye; ten za nim przychodzi,
 Ten zaś expedycya wzięwszy z tad odchodzi:
 Samá, czci y godności odziána y chwały
 Płaszczem, siedzi Bogini vrody w spánialey;

Zawsze

Zawsze młoda, lubo iest od początku światà
 Zadnego iej personie stározytne lata
 Nieprzyniosły włzczerbku; zadne nieporyły
 Rozanych iągód zmarczki ani vpudrzyły
 Mårcowe pytle w łosow, ale zawnsze taka
 Argolickiey niekiedy młodzi oney, iaka
 Złote runo z Krolewską dziewczką obiawiła,
 Y do Kolchow bogatych przewodniczką była.
 Krześlá Pállas pilnuie, z iednego vczona
 Boku, Woynowładnemu Bog v poruczona
 Stroná druga. A tu, gdy komu co przyznawa,
 Y zwycięzcom povvinne * Korony oddawa,
 Zewszad traby odezwvą razem się krzykliwe,
 Bębny, tarabany grzmia surmy frásoblivve
 Dumàia, w miedzi tłuka, że w tym hukną działá,
 Az wlszytkiego Pałacu Máchiná zadržá.
 Co gdy się vspokoi * cíchey się Muzyce
 Rum czyni; w lutniá zåbrzmi Apollo, w skrzypice

* Gdy komu Kieboriam przyzna Bogini Muzyká Woyskowa krzyknie y z dział bija.

* Toż Pokoiowa sie ozwie.

I

Zar-

Zárznie zátym Orpheus, z Amphionem, który
 Gdy grał same Thebańskie powstawały mury.
 A coż sercá by dobrze były y z kámiemi, (mieni?)
 Tak wdzięczny dźwięk, ażaz ich w insze nie prze-
 Muzy pięknym Chorałem śliczne na przemiány
 Powtarzają Sonetty. Kupido nieznaný
 Wiecznym iest z rad Mánzułem y lube Amory
 Nic tu o nich procz tylko sławá y honory
 Wielkich ludzi wuściech brzmiá, y wszystko tu o tym
 Iákie sobie kto mieysce zásluzy tu potym
 Spiewają; ó czym noći śliczna Melodia,
 A naypierwey zágai nadobna Thalia,
 Toż y drugie, aż wszystkie obeydą się kołem
 Święte Panny y znowu zaczną wszystkie społem:
 W którym gdy się wtopią dźwięku y słodkości;
 Az przylecą * rumory, y te wiadomości
 Bogini tey przyniosła: że Polskie sćiągają
 Pod Choćimem się Woyská, y iuż przybliżają
 Tým, kędy się Tureckie mocno okopały,
 Y przy swoich fortelach Polaków czekáły. *

* Rumory dádzą znác o Woyskách nádochodzących pod Choćim.

Porvvie

Porwie zátym się * Páni wzięwszy te nowiny,
 Y chcąc ná tak pámiętne pátrzyć sámá czyny;
 Wsiáda ná Woz co przedzey; Woz świętny, ozdobny,
 Záprzęzony we cztery konie z nich, podobny,
 Sniegowi koźdy, álbo zrowna z fábcicami;
 Y bystre zawodniki wiawszy lecami
 Zátnie biczem złoconym, y wzbiwszy się zgoła
 Nád powietrza, pojezdza; nieścignione koła
 Rozcinają Obloki, á Dziańety one
 Dyszą, srebrne wędzidła zuiąc vpienione:
 Aż rowno z wiatrowemi sćigając skrzydłami,
 W gorze nád Choćimskimi * stánie Obozami.
 Zamek leży Choćimski ná wysokiey * Skále
 Poglądając niedbały ná burzliwve fále
 Dniestru dołem szumnego, w tyle od zachodu
 Cecorá y Wołochy y one od w schodu
 Sławne niegdy dawnemi poboiami polá,
 Most ná Dniestrzę zrobili Turcy od Podola

* Zaczym Sławá tám iedzie.

* Y nád obozami się zástanowi.

* Choćimiá situs.

I 2

Szan-

Szańcem obwárowány: Sámi się Wálami
 Potężnemi osuli, y Belluárdami
 Zásłonili pod Zamkiem. Multani osobno
 Stána, snadz ná vmyśle iuż máiac podobno
 Co inszego, ná lewym boku. Oboz Wielki
 Pogáński, y porządek Woieny w nim wszelki
 Wodzem BASZA HVSSEIM. A tákać wszystkiego
 Była w tedy Obozu postać Tureckiego.
 Iuż też był y MARSZAŁEK z Orły zwycięznemi
 Dniestr przebył, w kilkunastu milách go różnemi
 Przeprawami przechodząc, y záchodził z czoła
 Od Wołoch przerzynájąc odśieczy do koła,
 Co nie bez reflexiey y w tym, bo ná mosty
 Od Podola gościniec * czyniac sobie prosty
 Pierwsza około niego trudnoścyby musiała
 Bydź, y támby się pewnie tá zatámowała
 Długo y nie beze krwi imprezã. TáK tedy
 Ogromne gdy * nádeszły Woyskã iuż y kiedy

* MARSZAŁEK W. *obsedit prudentissimo consilio.*

* *Przyszłedł in conspectum Nieprzyziaciela.* 9. Nouembr.
 Działã

Dziatã lgnã, y pospieszyć nie moga piechoty
 Ktorem deszcze vstãwne dokuczã y floty.
 Wszytek Szykië kommunnik stãnał nasz sprãwiony,
 A pod Nieprzyziaciela hãrcownik puszczony,
 Zkãd tákże wypãdãia ku naszym szpãhiie
 Pierwsze czyniac zaczepki, rowne się okryie
 Zobudwu stron rzez wemi pole lunakãmi
 Toż sobie poigrãia. Turcy dzyrydami
 Trzãcã ná łbách im pudã, że konie lãkliwe
 Nie zãr az się w patrzyły násze w tym strãszliwe
 Czuby ze łbow zrzuciwłzy, że ludzie poznãia
 Nási, toż ich ná szable wziãwłzy przegãniãia
 Nie bez szkody w nich znãczney, kãdy, wyprãwiony
 Ze dwiemã Chorãgwiãmi pod nich vniesiony
 Stawa dobrze Miaczviński y gdy się powiedzie,
 Aż pod sãme Okopy ná kãrkách poiedzie.
 A Woysko tam cãły dzieñ kiedy do wieczoru
 Stoi w sprãwie; gdy tyle mieć niechce humoru
 Nieprzyziaciel żeby miał wynisć, z prowadzone,
 Y ná Obozowisku niegdy postãwione

Osmánowym. * Názajutrz znowu Woyskà wiedzie
WIELKI HETMAN pod Oboz, kędy go ządzie
 Hołpodar w tym Mulránski z kilka swych tysięcy
 Od Turkow oderwawszy z niemi się co prędzey
 Pod Iego protekcyą sam siebie oddaie,
 Zdrowie lwe wżyczliwości swoiey w zakład daie.
 A w przod ieszcze Wołoski v Dniestru potyka
 Ná przeprawie, á ledwo przed Turki vmyka
 W pułtoru set koni sam; zniem commenderuie
KORYCKIEGO MARSZAŁEK ktory conwoiuie
 We dwunastu Choragwi do Soczáwy iego,
 Kędy więcey krorych się spodziewał do niego
 Gdy nie widac Wołoszy, y to go omyli;
KORYCKI się powroci pod Choćim w tey chwili,
 Ná czas właśnie on z ludźmi temi tam przybywa,
 Gdzie zniemi okazyey tey nieomięszkiwa.
 Gdy tedy Nieprzyaciel iak zołw w swey skorupie
 Trzyma się za swoiemi zaśzczytami w kupie;
WIELKI HETMAN wszystkie mu Woyskà iuż vkaze,
 Y ná Ochotniká w przod otrabić roskaże:

* 10 Nouembr.

Potym

Potym, z Armat znak dawszy, z kilku attákuie
 Stron, sam gora od Dniestru wyzey następuiie
 Szodek bierze Pártya **XIĄŻĘCIA BEŃSKIEGO**
WOIEWODY y z **KIHOWSKIM**, **Xieśtwá Litewskiego**
 Od Zwańca Woyskà ida, toż vderza szturmem
 Luźni, toż y ochotnik y piechoty hurmem
 Dra się tam, lecz tego dnia fortuná niechciała
 Zdarczyć, ná drugi to dzień wszystko zachowała:
 Tu ginie **MOTOWIDŁO** temu śmierć przeyrzała
 Przeciez od rak Tureckich **Láchesis**, szukała
 Głowa mieyscá iak mowia, ktory długo bywszy
 Ná Galerách y meźnie ná nich się wybiwszy
 Zdrugiemy **Niewolniki**, v **Hetmána** wodził
 Onych ieszcze **Serdeniat** ostatki; dovvodził.
 A gdy tu przed inszemi vpádnie zabity,
 Gdzie **LAROCKI** poległ **Kapitanie** y ty!
 Y mnieyszych **Officyrow** kilka, y drobnego **Stkiego**
Zolnierstvva coś. Tu Woyskà niezwodzac wszy-
 Cała w mieyscu noc onę w správvie tym trzymano
 Podemknawwszy piechoty działa pozblizano

Przez

Przez przykre pod ich Oboz toczone párowy
 Do iutrzejshy roboty, ápparat gotowy
 Znowu przyspabiáiac. Toż skoro noc zeydzie
 Dniowi swoy cug puściwszy MARSZAŁEK podeydzie,
 Cicho Sam pod Okopy * y recognoscuie
 Mieysce y z kad co zacząć pilno vpátruie.
 Wszystkie iáko Wodz mądry przenika trudności,
 Obzira się ná rózne w tym okoliczności:
 Tu potęgę y obron duzo vmocnionych,
 Formę widzi, tu znowu ludzi y znuzonych
 Nędze koni, w nászych się Woyskách iuż zawzięte;
 Zywności niedostátek, á dálej przeklęte
 Iesienne iuż y zimne, gdy co raz pluskoty
 Doyma, by naypięknieysze Woysko z swey ochoty
 Spuścić musi: Zwłoką nic inszego nie sprawi
 Tylko lichot w obozie y blądych ná bawi
 Gęsto śmierci. A zátym wniwecz się obrocić
 Y bezstawnie nákoniec przyszłoby się wrocić.
 Te wszystkie gdy momenta' iák ná szali zważy
 Y co za czymby poszło rozsádnie vwazy;

* 11. Nouembr.

Nic

Nic w tym rázie nie widzi bárzieszy skutecznego
 Nád ostatnią odwagę, y obojętnego
 Marsá resolucią; zwászczá gdy wślystkiego
 Woyská tak wielki ferwor był, tedyż onego
 Zazyć, nim zaś ochłodniè. *Szczęśliwiey się rády.*
*Udáia przygorętsze * czásem,* Niz zawády
 Rzkomo sobie rostropne głowy w swych tworzące
 Rzeczách, y w tych szrankách się tak długo bawia.
 Aż pogoda vpłynie. *Nic niepodobnego* (ce
Cności samey y męstwu. Y tu nie z twárdego
 Kruzcu mury, áni ich Aétny záfłaniáia
Ręce robia te Twierdze, ręce rozwalia
 Záczy m Szturm concluduje. A którym oblaá
 Serce flegma, rozrádzić Hetmánska nie dáá
 Sobie tego státeczna y pewna zwycięstwa
 Vfność w Bogu záwzięta, y cnego Rycerstwa
 Ochoćie. Toz Ordynáns ná wślystkie Pártye
 Rozesławszy y poczty Wielmozna záwyie

* *Adeò interdum resolutio felicior est, quam inter mo-
 menta prudentie, herens laboransq; multorum solertia.*

K

Záwie-

Zawieszona nad niemi Armata, zagrawszy
 Na Heynał im nie miły razem y zagrzmiawszy
 Piorunami ze wszystkich stron śmiercionośzemi;
 W tym HETMAN do Rycerstwa, rzecz ma słowy
 Gdyśmy się tu Żołnierze na ten plac stawili! (temi
 Nie na to, abyśmy się tylko napatrzyli
 Niezwykłych nam Pogańskich vbiorow y stroiow,
 Y rozdętych na pylnych głowach ich Zawoiow,
 Y cierpliwych Wielbładow Dyarbeckich koni
 Pod chołdary drogimi, y w ktore się oni
 W ryli iamy widzieli z daleką kopane,
 Y odeszli ztąd one całe nietykane
 Zostawiwszy. Lecz na to byśmy nieschodzili
 Z polá darmo, mężnie się y odważnie bili
 Przy naszey Spráwiedliwey, bosmy nie dawáli
 Temu Pogáninowi ansy, nań się zwáli
 Woyná pomsty niesłuszney. Podnieście swębronie
 Y oręza zwycięzne, Oyczyznę ná zgonie
 Tym rátuycie, ktora to teraz Wászey żada
 Obrony, y z rak Wászych mężnych tu wygláda

Pomocy. Dla miłości Bożey, Wiary iego,
 Kościołow, ô część Krzyżá Zbawicielowego,
 Y za całość Oyczyzny y co miło komu
 W niey być może y fantow pozostátych w domu
 Następuyćie! zastępy niechay Was nie stráśza,
 Pádnie wszystko dali Bog to pod szablá Nászą:
 Aleć niechcę Was báwić y nie przetrzymuię,
 Z wáłzey cery iuż sobie pewná obiecuię
 Wygraná Ey Żołnierze męstwá zwyczajnego
 W przeszłych Zemną potrzebách záżyćie swoiego!
 Idzćiesz iuż! W tym ná lármo po Pułkách zágrano,
 Sam, Imienia ná ktore troy pada kolano
 Wzywáiac, y Smiertelney dobywszy od boku
 Szabli, pieszo przed swemi idzie; à ze w zroku
 Y twarzy Mu gniew pała. Ná śmierci y rány
 Táak Mars idzie żelázem y stráchem odziány:
 Swym dodáiac Rycerstwu ochoty feruorem
 Pod burzacey Reymenty przywiedzie fauorem
 Armaty. Widzieć było gdy następowały
 Woyská násze, z iáká iuż do tey gotowáli

Radością się krwawey gry, zda się ze y znaki
 Chorążym się same zrak rwa, y iaki taki
 Wyprzedza, choć szli spráwva, Pancerze y zbroie
 Y Hełmy y Pátáſze goſe, tyle dvoie
 Blásku czynią, iák Phoebus gdy między czarnemi
 Migoce się chmurámi povvlokły grubemi;
 Idą tedy. Onze się iák w kotle miéſzają
 On bledną, on záchodzą cma iuz y znikáją
 Otthomáńskie xięzyce. Iuz się stráſzny wſzędzie
 Szturm záchyna y wrzáwá, łoskot tedyż wſiędzie;
 HETMAN ná koń dopiero, biega między Roty
 Y Pułki vznoiony iezdy y piechoty
 Zągrzewva, roſporządza, nágánia, przyvvodzi;
 Okiem, głoſem, obrotem y ręká dovvdzi:
 Temu, Chvvała do Cnoty oſtrogi dodaie
 Y davvne mu wſpomina dzieła; temu, fáie;
 Mężnym ſławę cukruie, á drugim ſromotę
 Wyrzuca, iáko trzebá komu, á hołotę
 Chudą, łupow nádzieia cieszy, y zdobyczy:
 Toż gdy leżą iák oſlep y co żyvvvo krzyczy

Do nich

Do nich się nápierájac, w kwádráns wyſtrzeláli
 Nieprzyaciela Náſze y opánovváli
 Regimenty iuz Wáły. W tym rázie wypádnie
 Komunnik ſam ná náſzych, ále y tu ſnádnie
 Strażnicy * go obádvvá z Chorążym w páruia
 Poznáńskim w ſwe reduty. A tuć kiedy czuią
 Gwałt iuz Turcy oſtátni, okrutnie się bią;
 Y nie tylko z Iánczárek noſnych geſto ſzyia,
 Ale w ſieki się rábia Confuzyey málo
 Tu się między náſzymi y wielkiey nie ſtáło;
 Bo piechotá ná łupie co żywo z głodniála
 Padzy, rozpoczéta rzecz była pomiéſzála
 Ze zátym Nieprzyaciel do ſprávvvy przyſzedſzy
 Duzo Náſzych tám weſprze. Ktorego poſtrzegſzy
 Mánámentu MARSZAŁEK ze ſvvoiey partyey
 Vderzyć się roſkaże o nich Vſáriej
 Kędy naprzod widzieć tám ze ſwá LESZCZYŃSKIEGO
 Zelázná kopiiniká Rotá, PODLASKIEGO
 WOIEVVODĘ. Gdy w łamie ſam się przed wſyſtkiemí
 Przez Okopy, y tám się roſpoſciera z niemi

* Koronny Bidziński y Woyskowy Zbrozek. K3 On

On teraz Domu swego sławę o tey dobie
 Rozszerzając z ozdoba swą, dzwiga ná sobie
 Sam ieden; ile kiedy pod ten OBOZNEGO
 Czas, kędyś przetrzymuie dotąd ô frogiego
 Niebá wyrok! Gdzieś w Domu bywszy ná to płacze,
 Iże przez te Okopy zároveňno nie skacze
 Zdrugiem. Więc tamże też także y RUSKIEGO
 Dzielność znaczna nie mnicy jest y IABLONOWSKIEGO
 Ktore to dwie Chorągwie gdy groty wkaza
 Turkom, co raz kopie złożywszy odrąza
 Náзад ich, iák w gębe dał. Toz drzewcá kruszyli
 Y swoje tam pátasze w nich dobrze iuszylí;
 Czym wśzystkiego poprawia ze się skártowały
 Pomieźzane piechoty, kędy w stręt nie máły
 Odniozły, toz HUSSEIM myśli iák wwozić
 Ostátek, w tym wziął przed się zeby mógł vchodźić:
 Gdy wytrzymać iuz widzi, ze niemoze więcej,
 Ku Cedorze się weźmie w kilku swych tyśięcy
 Przebránego Iunaká. Trafi ná POLNEGO
 HETMANA tam XIĄŻĘCIA, á z nim KUOWSKIEGO

W O I E W O DĘ y gdy się koniecznie wybiera,
 Ná przełom, mężny X iążę potężnie go wspiera
 Przodkow swych stárożytne niechęci z Pogány
 W sponniavvszy, rad, ze mu się zdarza z Bissurmá-
 Czynić teraz, y oney przelaney ná haku (ny
 NADDZIADA się nie iáko krwie mścić. Ták ná szlaku
 Zostáwiwszy nie máło ścierwá y vsławszy
 Pole nim, gdy nie wskora náзад się vdawszy!
 Myie ku swym Obozom mocno przetrzepány;
 Między swoje obrony znowu w párowány:
 Toz frogi się odnowi boy. *Záwsze káždego*
Vkászenie zwierzęcia iuz konającego
Przeráz liwsze: Kozda rzecz, ktora iuz vmiera
Ostátnich síl dobywa y one wyzwiera:
 Ták y tu, kiedy iednym inszey nie masz drogi
 Tylko przez śmieré do życia y ostátnie trwogi
 Sáme sercá dodáia; á drugim wygrána
 Y iákoby prac wśzystkich pálmá z gotováná,
 Stoi woczach; iák nigdy bärziecej się zárlivvie
 Obie stronie vderza. A éi osobliwie

W swoich iuz ogárnieni zewtżad okopiškách,
 Vmierác tu przy swoich práwie pogrzebiškách
 Odwazeni. A zwłafzczá komunnie stávváta
 Iezdá ich, y ná Nászych dośc mężnie w padáta
 Co raz się popráwuiác. A tu iuz stronámi
 Wszytkiemi nie przez wáły tylko, leć bramámi
 Woyská Násze się wála. Tu, koždy záprávvic
 Száble w iufze Pogańskiey zyczy, y zástávic
 Pierśiami się zá miřá Oyczyznę. Z Pułkámi
 Xiążę Hetman w łamie się y z Woiewodami
 Kłowski y Sieradzkim tudzież y z Granowá
 Sieniawski mężnie czyni w taz y Pisarzowá
 Tám ochotá widoczna, On kiedyś w swoiego
 Strzemię w stápi nie długo Stryia walecznego:
 Lvbomierscy obádvvá iáko dvváy Arkádzi
 Zywi obá Woynie y krvvávym boiom rádži:
 Koniecpolski Wielkiego nieodrodny Džiada
 Widzieć iáko po kárkách Tureckich rozbada:
 Konstanty Wisniowiecki Xiążę nie wydávva
 Y Brátá y Hetmáná tuz przy nim obřtáwa:

Y Poznanski Kasztellan svve Wielkopolaki
 Správvá piękna provvádi do potrzeby, iáki
 Decius zá Oyczyznę głovwę swá niofacy,
 Albo Brutus wolności się dobiíiacy.
 Polanowski ten nigdy nieumie ináczy,
 Závśze Wielkim Rycerzem w bitvvie go obaczy
 Wyzyci, Zołnierz dawny, závśze y do rady
 Zdrowey ná pogotowiu, y máż bez przysády.
 Tenże iáko y wszędzie závśze Rzewvskiego
 Ogień grzeie Pisárzá w boiu tym Lwowskiego
 Iáko przed tym ták teraz. Szwánki y postrzáły
 Nie gorzkie mu dla miřey Oyczyzny y chwály
 Włafney. Kancki Generál mieřza ich kulámi
 Przed iego się pioruny zá swemi wálámi
 Nievkryjá. Korycki Zołnierz závśze słáwny
 Wielkiego dořwiádczenia, Cnoty swoiey iáwny
 Dáie wszędzie Document y Cudzoziemskiego
 Marsá świádom, á znáczny y z dotrzymánego
 Panom swoim párolu ták iáko się godži
 Teraz y tu Regiment ognisty przywodzi.

Toż czyni y **GENERAL DENHOFF**, temu wiele
 Męstwa w piękney vrodzie y ozdobnym ciecie
 Przyczyniła naturá. Y zawsze grzecznego
 Káwalerá przymioty w nim iák do iednego
 Zniesione oraz centru. **TETWIN** **PODKOMORZY**
 Iáko wszędzie tak y tu sławy swey przysporzy
MORSZTYNOWI nie tylko przystoynne są Rymy,
 Ale go nic nie mierzą y prochowe dymy
 W oboýgu tym wystarczy w piękne włożony
 Y Sensá, y Káwaler wszędzie doświadczony.
 Lecz y samby czas vszedł, gdyby się z osobná
 Káżdego tu wzmiankować miało. Was ozdobna
 Historia ogłosi na to vladzona,
 Y Wáśzà będzie Cnotá w krotce rośławviona.
 Aleć nie mnief w táz pevvnie y na swoim Xięstwą
 Skrzydle Woyská pomogły także do Zwycięstwa
LIŃTEWSKIEGO: kedy * **PAC** iáko swey dzielności;
 Zawsze zwykł czynić dowód, Woien od młodości
 Y nie pierrvey Hetmánem áz przez wszystkie sławy
 Szárze się dośluguie y Wielkiej Buławy.

* *Herman Wielki W. X. Litt:*

Wodz czuły y **Zołnierza** trzymáiacy w klubie
 Y w tey w Xięstwie támecznym opływáiac chlubie
 Ze wskrzesił **CHODKIEWICZA** w sobie iuż sławnego
 Surovvego, w porzadku wszystkim przezornego
 Woyskowym. Teraz na tę Woynę tak się wybrał
 Iákoby się nie wroćieł z támtąd ázby wygrał:
 W pięknym Woysko prowadząc Ordyrze, drzewcami
 Iáko las zágeszczony, lubo to kráiami
 Od Domu odległemi przez rzeki y błotne
 Przeprawy na sam zty czas, iednakże ochotne
 Do spólney tu Oyczyzny przysługi. Od Zwáncá
 Nástępnie, y tego ztey strony **Pohancá**
 Poprze także. Gdzie nie mnief w táz y **RADZIWIŁA**
 Widzieć tu przed inszemi czyniącego síła;
 On sławę **Przeświętnego** Domu y ozdobę
 Na swá wszystkie sáмого z laną procz osobę
 Zwielką dzwiga y zawsze tráktuie pochwałá,
 Y tu swoiey dzielności iedná sobie trwałá
 Pámieć. Y nietylko on sobie pieczętuie
 Powierzoná **Pogoniá**, ále przyfarbuie

Wojsk krwią Nieprzyjacielską. Mężny Orzeł, z młodu
 Zaráz gonić tym polem wprawniony y głodu
 Sławy swej nie sytego; nie raz on przemory
 Zganiał Szwedzką Moskiewską iuchą swe feruory
 Chłodząc. Teraz w jedney ma Prawą y z swobodą
 Ręce, a w drugiey Clauę piękną z sobą zgodą.
 A tak iuz gwałtem kiedy wsunęły się wszystkie
 Zewsząd Wojska, toż zaboy szkarady y brzydkie
 Różnych śmierci widoki, krew się strumieniami
 Hoyna leie, bez wstretu zerwie kupami
 Trupy kładąc niefortunne Miecz nieubłagany;
 Gdzie pod dziesięć tysięcy padoło ich, nagnany
 Ostatek na głębokie przerwy, gdzie nie mało:
 Zprzykrey skały y z kołmi szynie potamało.
 Ci na most, ci chybiwszy go wpław się vdali
 Gdzie ich to nie tak siła, że zatamowali
 Dniestr ściervvami, aż woda wsparła isć przestala
 Przez kwatyrę, a krwią się szczerą z farbowała;
 Wszło coś do Kamiencą. Iednak y za temi
 Gdy się puści Ochotnik także z Multańskimi

Pogoniami, nie kozdy grzbietà tam wodzi
 Kędy iednak HVSSEIM szczęściem swym vchodzi
 Bąszow kilka tam legło; a dwa między temi
 Zwłaszcza co zaleceni dzieły Rycerskimi
 SEYDYBASZA y drugi SOLIMAN. Wtaz, z strony
 Także naszey PISARSKI poległ zgubiony
 RZECZYCKI, ROZNIATOWSKI. MAIOWI dosądzi
 Przez miśiurkę y szablą wpuł głowy zawadzi
 Turczyn, y wielom się tak trafiło, padały
 Ze się denką na głowach tyle hártu miały
 Bronie ich y Sàmi Się. Padł wtaz IWANOWSKI
 NOWOMIEYSKI, tamże też zginął SŁAWIANOWSKI
 Y ty Łowczy Koronny myśliwà inzego
 Swiezo iawszy się z lepszą sławą Marsovego
 Tuś poległ. Inznych także tu niewyliczonych
 Których iednak przyszły wiek wspomni: postrzelo-
 Y rannych dość KONIVSZY w szwie otrzymuie Cnych
 LITEWSKI postrzał. STRAŻNIK Koronny szwankuie
 Z koniem w przerwie od drugich także strerowany
 Dużo, atoli przecię z tamtad ratowany.

Wy iednak ktorzyście tu za Wiarę w tym razie
 Polegli święta, żadney nie podległa skazie
 Smierć wafza, ale wiecznie zawsze będzie słynać,
 Nie zał Wam jeśli miło za Oyczyznę ginąc.
 Tak wzięty Wielki Oboz z swemi obronami
 Mocnemi, dwoistemi zawarły Wálami
 Po mieyscách. A wsámym się MARSZAŁEK rozgości
 Namieście HVSSEIMA, kędy oparrzności
 Boskiey wżysztko przyznaiąc przy świętey Ofierze
 Wdzięczne sluby zwycięzcy Bogu tak wubierze
 Krwawem isci, y zcery tey nie oplonawszy
 Sam TE DEVM LAVDAMVS z Rycerstwem zacząwszy
 Iakosz pewnie jest za co, bo kiedysz to było (rzyło
 W Chrześciaństwie? by kiedy we dwóch się zda-
 Godzinách, Szturmem dobyć w okopách hárdego
 Turczyna? y w Kronikách nie wyczyta tego.
 Zaczem y ci co w zamku byli nieczekali
 Ale się Clementiey Hetmańskiey poddali
 Tedy w gorze (iak rzekło się) zaśtanowiona
 Widząc wielkie te dzieła wżysztkie * Páni oná

* Sławá widząc te Czyny ktore sub canspectu iey dzialy sie, Y od

Odwagi Rycerstwá meźnego: w tey mierze;
 Huknie na Oceany y na obie Sphærze
 Świata nieobeszłego przez trambę ogłosi,
 Y przez gab, y ięzykow tyśiac to rozności:
 Rozestawwszy pierzchliwve ktore rozleciały
 Rumory się y Wieści zeby spráwvy dały
 Nie tylko po poblížszych krajow Okolicách,
 Ale wielkiey w naydálzzych aż ziemie granicách;
 Y jeśli co za światem. Sámá za tym koni
 Z gory na doł kinawwszy w Oboz się sam skloni
 Na czas, kędy HETMANA zaśtavwszy WIELKIEGO
 Y zyczliwa * práwvicę podawwszy do niego
 Przemovvi: Ktoryś świežo hárde z strácieł rogi
 Pysznemu Turczynovvi, o między moy drogi
 Wielá inszych MARSZAŁKV y WIELKI HETMANIE
 Nie insze moie z Tobá teraz povvitanie,
 Tylko zebych Cię mieni fauory vczíta,
 Y czyny za tym Tvvoie śwviátu obiávviá
 Wiekopomne, y chwalały (ktorych Wielcy ludzie
 Dostępuia po krwávvy m poćie y po trudzie)

* Diuertit do Hetmána Wielkiego y onego wita.

Two-

Twoje tu wystawiła równe z każdej miary (ry
 Wszystkim onym Heroom których wiek miał sta-
 Tyś moy jest wychowawiec, ielzczem Cię dziecina
 Kofysała y Twoye pospołu z Lucyną
 Niegdy wielkość przed cząsem tę áto wrozyła,
 Dla tegom y Szlachetną zaraz sposobiła
 Zrazu w Tobie Naturę, y tak kierowała
 Młodość Twoyę ktora się do wszystkiego miała
 Dobrego, iakobym Cię mogła wypiaśtować
 Y na taką Oyczyzny pościechę vchováć:
 Aże kiedyś do takiej przyść miałeś godności
 Zaraz się wydawało z Twoyey to skłonności
 Do rzeczy procz Wyfokich. Więc żeby przykłady
 Zagrzewał Cię Rodziciel zacny, bitne Dziady
 Czytał Ci y wyliczał Pułnoc okieśznana
 Y Morzá obegnane zmärzte, odebrana
 Na imię Władysława wszystkiego Tryonu
 Monarchią y dumne kárki do pokłonu
 Przymuszone. Toż pomsty żeby sprawiedliwey
 Pamięć w Tobie podniecał oney zaobliwey

Klęski

Klęski tać przed Tobą niechciał y z Cecora,
 Y fortune iuz nie tak iako z młodu skora;
 Iakosz tak się głęboko w Tobie wkorzenily
 Zamyśly te y duchy ktore Cię puszyły,
 Ze w Twoich niepostało myślách nie máłego,
 Tylko Stambot; y zgubą PRADZIADA Wielkiego.
 Kiedyś, y on African zmału procz ruiny
 Marzy * sobie, idący z Rzymem Carthaginey
 Olepszą; Co Twoy Oćiec gdy widzi, z serdeczney
 Roskwilony miłości, O niech ostáteczny
 Nie nagli mi dzień Boże! ázby m Syná mego
 Z pod Choćimskich poboio w widział wroconego!
 Gdy Bissurman pogromi, y czym się on wśławi
 Po całym Chrześciaństwie wyprze y wystawvi
 Wszańcách szturmem, y dowod da, że przełomiony
 Turczyn może być, iak się zda nieprzełomiony;
 W tym Cię k sobie przytuli. O nieprozne były,
 Sluby iego, teraz się iuz o to spełniły!
 Więc ktore w Tobie dary dowćipu żywego,
 Y od Sámej Minerwy polerowanego,

* *Nil parū sed Carthaginis excidia volutabat animo. Liu. Swie.*

Swiećili się stanowi y przyzwoitemi
 Wrodzeniu Muzami, toz lustrowanemi
 Siłąc przytym dodają rozładku kraiami
 Obcemi, y grzecności, gdzie z Kawalerami
 Conuersować nawykłszy, wszelkie ich tam tryby
 Przeiałeś, ktoreć potym miały bez pochyby
 Przydać się tu. Támes się nie Dziárdynow wonnych
 Pilen procz y delicyi, lecz Fortec obronnych
 Y Obozow nápatrzyć. Iáko matz prowadzić
 Cortyny pod Cyrkiel, iák Boluerki rozsądzić
 Gdzie robić Bateryè, y iák Approszami
 Podemknać się pod miásto, wyrzucąć Minami
 Báfzty, mury z Kártánow kruszyć, y granaty
 Trzáfkać, fossy wyrovvnąć, vbiedz Cázemáty
 Mozdierze iáko vmieć quadranfem rychtować,
 Y działa iák pod wagę nábić y strychować:
 Czynieć y sam Abryfy, wszystkie rozumnego
 Woiowania sposoby poymuiąc do tego.
 Wszytek się y zpozytkiem záfwsze applicuiąc,
 Az návvet przez niewvczafy y trudy hártuiąc

Novve członki, ze czerstwa młodość nie zabawy
 Lekkiemi przepędzona, lecz piervvsze zaprávvy
 Twvoie były; iáko się do tuku włożyć,
 Konia záżyć węzykiem, y kopiią złożyć
 Do pierścienia; y gorę zwyciężyć wzavvody
 Rzekę bystrą przepłynąć y z naywyższych wody
 Skał szumiące; y w ciężkim nie tesknić páncerzu
 Przez słoneczne vpały, ná samym puklierzu
 Zimnem przykrą noc przespąć; lubo y powieki
 Niezmrużyć, á ná koniu vbieżyć dáleki (nie
 Przeciąg. Wytrwać głod czáfsem y schnące prágnie-
 Cierpliwością przełamąć; sámó przyrodzenie.
 Ták się przyzvvyčajwszy kiedy niespokoiny
 Rebellizánt závwichrzy, záfraz się do Woyny
 Tedyż wygotovvány vdáiesz. Ták czuie
 Gdy się w mocy młody Lew, iuż nie záftrzymuie
 Oyczysta go láfkinia; ále iáko zęby,
 Z stráfliwey mu wygládác poczęły iuż gęby,
 Y drapiezne páznogćie záfym vzbroiły,
 Wychodzi ná sáfą stronę vgániąc, y síły

Swey probuie; lubo to ná ogromnym byku,
 Lubo ná Elepháncie, że sie potym ryku
 Po knieiách tám poblížszych (gdy się wgrozi w niego)
 Zwierz przelékły iuż boi návvet y samego;
 Ták właśnie Ty opieki prozeń bywłszy swoim,
 Krwawe te prymicie zączynałz pod Twoim
 Zborowem. Iże tám Krol zewszad osádzony
 Rátuie się, y Tyś był z swoiey także strony
 Częścią tego nie mnieyszą. Toż y do onego
 Zwycięstwá dopomogłes wtaz záwołanego
 Tákże pod Beresteczkiem. Toż dostawłszy tyle
 Czásu, żeś się oderwáć od woienney chwile
 Nie co mogli, z BIEGANOWSKIM Stámbol ludny potym
 Náwiedzić się wezbrałes iákobys był o tym
 Prorokiem, ná coé się to ześ miało, y iáki
 Przynieś kiedy to skutek, iześ támte szláki
 Iuż przewidział? Azali, kiedyc tak świadome,
 Z Woyski Kátolickiemu będa odnowione (wał,
 Woyny? Potym, przez wszystkie Szwedzkie iákos sta-
 Y nikomu przed sobą przodkowáć nie dawał,

Ieszcze nie zápomniano? iáko często płoszy
 Dzielność Twá tropy, y sam on Bog łukonoszy
 Składniey pewnie Oręża nie używał tego,
 Iáko Ty więc ná hárcách by przyrodzonego
 Właśnie sobie pod same podpadłszy Kornety
 Przelzywałes ostremi zelezcy kolety;
 Ze darmo się z cięciwy nie zemkła, lecz zrośi
 Krwia się kazda strzátá, y utknie w skorze łosi.
 Węgierska Cię zna ziemiá, która się Tátrami
 Zastłoniwłszy, wysiedzieć nie mogła przed nami.
 Acherontem wokoło y zewszad śmierciami
 Ostrozone Cudnovvy pod Słobodyszczami
 Tłumy one, y ktore gęsto się spináły
 Tabory się od męstwá Twoiego pádały.
 Vkráiná (gdyć dano Commendę) doznała
 Iáko vmiesz woiováć? Tobie się zdavváła
 Y z Teterá ná on czás. Nuz gdy obrocone
 Ná Oyczyfte wnętrznosci własne síly one?
 Stałes murem przy PANU! ktory, Twojá sława
 Zięty y posługami, Polná Cię w przod Clawá

Wszanował, przy łasce naywyższej: toz Wielka,
 Do ktorey tak wysokiey Stacyey y wszelka
 Zwieczność przewyższaiacey * vprosić Cię byto
 Az potrzebá ná on czas: y to Cię sádziło
 Tym godniejszy. Páńskiego tedyż obierania
 Tudzież pospolitego w tym oczekiwania
 Nie zawiódłes! obádwa tak Wielkie Vrzędy
 Odebrawszy, zawsze się spráwuiać y wszędy
 Tak, że godność Twá w Tobie to verificuie,
 Iż się ná Mágistracie * człowiek vkázuie
 Mimo rozum y dzielność; ktore dwa przymioty
 Iáko dwa Chryzolity gdy zdobia kleynoty,
 W Tobie iáśnie się świeca Skromność przystąpiła,
 Ktora Cię z tad przyiemnym wszystkim vczyniła.
 W Tobie, nie ma mięszkania zwyczajna Wysokiem
 Fortunom y Honorom pychá; ále okiem
 Nikogo nieprzeniesiesz, y nie zá troy drzwiami
 Przystęp k Tobie márkotny, ále z potrzebami

* *Meruit regnare rogatus.. Clau.*

* *Magistratus monstrat Virum.*

Káždy

Káždy swemi znajdzie Cię łacnym, y w rozmowie
 Brwi nie marzcząc, y swoje trudności opowie.
 Nie ciężka Twá nikomu powagá, gdy widzi
 Cierpliwie Cię słuchaiąc, chyba się zástydzi
 Sam długo Cię turbuiąc. * Więc wyniesionego
 Ná prywatną fortunę právvie od sáмого
 Sceptrá tylko vmknięta, Wielkim Gospodarzem
 Oyczyzney Wielkim y krwi Szlacheckiey Szafarzé.
 Kiedy Cię widzą wšlyscy v jednego stołu,
 Y komuz z Toba siedzieć nie miło pospołu?
 W rowney conuersacyey nic sobie nie psuiesz
 Powagi, że ludzkością onę temperuiesz:
 Y gdy się zda iákobyć oney coś vbyvva,
 Ná to mieysce miłości ludzkiey Ci przybywa.
 Gdzie ó dzieiách powieści w pismách zanurzony
 Dawnych, także doyrzálne Stárzec pochylony
 Vważa zpodziwieniem discursy te Twoie;
 Iáko zá się všlyszy Woyny svve y boie

* *Finem dicendi suus cuiq; pudor, non Tua
 gravitas facit. Plin: in Paneg:*

Zof.

Zołnierz tudzież surowy y wlszystkim sam siebie
 Vdzielał, że każdy być content musi z Ciebie.
 Zaden władzą tak wielką Twa, nieuciążony,
 Ani stęka pod Tobą Sasiad wciśniony:
 O miedze swą v bogi Ziemiánin bezpiecznie
 Morgę orze. Przyiążni wiernie y státecznie
 Dotrzymujesz, y długo gniewać się nieumiesz;
 A iák zwykli Bogowie niższym wyrozumiesz.
 Náde wlszystko coś Niebu powinien pamiętny,
 W sumnieniuś jest we wlszystkich swych postępkách
 Y pobożność v Ciebie nie dla kształtu, żeby (skrzętny
 Iey, (iák czasem v Pánow,) záżyć od potrzeby.
 Ktore Cnoty tak Wielkie Twoie to spráwua,
 Ze progressy Twe Niebá wszędzie secunduia;
 Y Woyny gdzie prowadzisz, prowadzisz szczęśliwie,
 Gdy żadney nie zaczynasz tylko spráwiedliwie.
 A iák vmiesz zwyciężyć, tak y vfolgować
 Zwyciężonym, y w sámych fortuny hámować
 Miecz zapędách. Oyczynę w naygorszych obronić
 Ráziech, y one swemi pierśiami zástónić,

I swą głową zászczycić. Tak pod Podháycami
 Kędy godnym wspomnienia tu pod fortecami
 Woysko porozsadzawszy fortelem, z cięższemi
 Obledz się dawszy ludzmi, wypadaiacemi
 Gałkę zewszad czatami vrywasz, y iego
 Nádwereżysz, y znacznie plonu zábránego
 Powetuiesz tak wiele Tátárow nábiwszy,
 Y Iássyru po rózných mieyscách im odbiwszy:
 Ze go ta nádmorduiesz mánierą nową,
 Większą sztuką dáleko niż Fábiuszową.
 Nuż gdy zaś Vkráiná pod nogi się ścięle
 Bracławy, Mohyłowy, Trościánce y wiele
 Inszych, a wszędzie twierdze mocne y z Miástami
 Otwieraią y bija krnábrnemi czołami.
 Azasz y w ten czas kiedy przy Wisle sie bawia
 Koluiąc, y czas tylko nádaremnie trawia,
 Ruszenia Pospolite? á procz tylko swary
 Y tumulty co záczná, kto wprzód w te pożary
 Puydzie nád Cię? A czyie czyny to są czyiesz
 Gdy tak wiele tysięcy Chrześciánskich odbiiesz

Duż w arkánách ięzacych iuż v Pogániná,
 Y ná głowę porázisz Sołtan NVRADINA:
 Nuz teraz áto świeżo iucha Bissurmánka
 Dniestr nábrzmiály, y Dumę ze swoiey pogańska
 Jednochody straconá, ktore Wieki wślawia?
 Ktore godnie Kroniki, y Rymy wypráwia?
 Nie sam ci to, ó nie sam, on Cesarz chełplivy
 Z tego niegdy, w ktoreys táb bitwie ták szczęśliwy
 PRZYSZEDŁ, WIDZIAŁ, ZWYCIĘZYŁ, dziś BOG też wielkie
 I w Europie fortunę zdárzył SOBIESKIEMV: (mi
 Ná ktora się Azye wezdrgnąwszy zátarzęły,
 A Pánstvva Chrześciańskie rękami ząklęły;
 Ktoreć zá to powinne coć dádzą zá dzięki?
 A tuć niechay waleczney nieśmiertelna ręki
 Pámieć Twoiey zostawa, y CHOĆIM fátalny
 Wiecznie Pogáninowi, ilekroć nawálny
 Ná Polskę się oburzy ze swemi motłochy,
 Tu mu Canny, Thrasimen y Caudynskie sochy;
 A odtad ná potomne czasy iuż CHOĆIMSKIE
 Polá więcey nięch słyńá nád Marłowe Rzymkie

O Woy-

O Woynáh Twoich dumác będą, y poboie
 Spiewác, y dzieła czytác Potomkowie, Twoie.
 O Tobie wiedzieć będą co Iutrzenkę rána
 Witáia, w swe promienie świetno rozczesána;
 Y táb kędy poczworne Tytan sprácowáne
 Gdzieś áż ná Hesperydách pásie rozigráne;
 Gdzie swych zrzedł vkrywa, gdzie siedmiorogiego,
 Nila widzieć Narodom nie wolno máłego;
 Gdzie pod Ráká Tropikiem wstecz nego y Zona
 Pre vstáwnie Meroe czarna przypalona;
 Y zkad wiezie Bootes skrzypiacemi Wozy
 Osiwiála nam Zimę, y oczáste mrozy;
 Y ktorzy táb pod námi w Antipodách żyia,
 Rzeki srebrne y śniáda Márágnonę piia.
 Poznáć Cię choć z Obrázow bliscy Nam sąsiedzi
 Zá szczęście poczytáia, y twarzy Twych w miedzi
 Rzniętych Corinthyackiey. Tobie y Marmury
 Pod Niebo stawiać będą, ná wzgárdę náтуры
 Przyszłe dzieła niekiedy Tve wyrazáiace,
 Y do náśladowáńia drugim podáiace.

O iák

O iák ieszcze Máteryêy Pisárzom przysporzysz!
 Y do chwał Twych Poetom Helikon otworzylz!
TERAZ Zyi * ô Zwyćieżco! y przezyi Nestorow,
 Złote látá ogláday, zgoryć niech faworow
 Przybywa: á te potom, ktory Twoiá chlubá
 Y podporá, ná Cnego zleia się IAKUBA:
A wielkie Imię Twoje, zá Atlánt dáleki
 Y Cálpę gdzieś przepadszy niech sŕynie ná wieki.
 Toż zwyćięstw, y triumphow, y lat syt iák trzebá;
 Opoźniony, z Bogámi vdział wezmiesz Niebá.

* *Starwá ieszcze rzecz swoje prowadzac concludit apprecatie.*





